Nr. 10 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 14 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

W dniu 15. bm. upływa termin reklamacji wyborczej.

Z wyborczej kampanji.

WARSZAWA 12. 1. (tel. wł.). Od pewnego czasu trwają rokowania pomiędzy 2 odlamami NPR. sanacyjno- radykalną lewicą i endekującą prawicą. o ponowne zjednoczenie. Decyzja ma nastąpić w dniach najbliższych.

KŁOPOTY LUD. STR. KRAJOWEGO.

WARSZAWA. 12. 1. (tel. wł.). Lud. Str. Krajowe powołane niedawno do życia w Wilnie nie zdobyło dla siebie gruntu. Przewódcy stronnictwa noszą się podobno z zamiarem zlikwidowania nieudałej imprezy w drodze utworzenia wspólnej listy do sejmu ze Str. Chł.

DĄBSKI, CZOŁOWYM KANDYDATEM PAŃSTWOWEJ LISTY STR. CHŁ.

WARSZAWA. 12. 1. (tel. wł.). W tych dniach ma być zgłoszona u Gł. Kom. Wyb. p. Cara państwowa lista Str. Chł. Na pierwszem miejscu listy umieszczone zostanie nazwisko p. Jana Dąbskiego. Natomiast b. poseł Polakiewicz kandyduje z ramienia listy rządowej.

TARGI KONSERWATYSTÓW Z SANACJĄ.

WARSZAWA. 12. 1. (tel. wł.). Nie ulega już wątpliwości. że lista państwowa Nr. 1 nie jest listą ostateczną Bezpartyjnego Kom. Współpracy z Rządem. Trudności. które istnieją. polegają na tem. że konserwatyści nie ukończyli dotąd rokowań z kołami sanacyjnemi o podział mandatów. Rokowania mają być ukończone dopiero w przyszłym tygodniu. Obóz konserwatystów zgłasza pretensję o 20 mandatów w całej Polsce. Biedni radykali naprawiacze wołają rozpaczliwie. że to za dużo. Sarkania na „dyktaturę" co do kandydatów panów Sławka i Świtalskiego rosną i wśród konserwatystów. jak i wśród sanatorów.

ZAMIAST CHJENY KANAREK.

WARSZAWA. 12. 1. (tel. wł.). Powstał komitet wykonawczy bloku katolicko-narod. Pod deklaracją komitetu znajdują się nazwiska znanych działaczy endeckich. jakkolwiek poza marsz. Trąmpczyńskim brak na deklaracji czołowych nazwisk obozu dawnej Chjeny. Aby komitetowi nadać pozory bloku. potrzebne było współdziałanie osób z poza endecji. I tu przyszła endekująca grupa z Ch. N. z Strońskim i Dubanowiczem na czele. Zwłoka w powstaniu tego komitetu została spowodowana przez długotrwałe kuszenie Ch. D. i „Piasta". które to stronnictwa pozostały jednak głuche i utworzyły Blok Kat. Lud. Tak tedy dawna Chjena przedzierzgnęła się w kanarka.

STRONNICTWO PP. STAPIŃSKIEGO I ŚLIWIŃSKIEGO.

WARSZAWA. 12. 1. (AW). W stronnictwie chłopskiem zarysował się ostatnio rozłam skutkiem wykluczenia ze stronnictwa Jana Stapińskiego. Zwolennicy tegoż zorganizowali nowe ugrupowanie pod nazwą „Związek Chłopski współpracy Sejmowej z rządem marszałka Piłsudskiego". Na czele listy sejmowej tego ugrupowania figuruje nazwisko inż. Hipolita Śliwińskiego a na liście senackiej dra Bernadzikowskiego, byłego członka Galicyjskiego Wydziału Krajowego.

CHADECJA + PIAST + KATOLICKO-NAROD.

WARSZAWA. 12. 1. (AW). Pomiędzy blokiem centrum Ch. D. i Piasta a stronnictwem katolicko- narodowem prowadzone są rokowania zmierzające do zawarcia w szeregu okręgach porozumienia, któreby usunęło konkurencję obu list. Między innymi zaproponowane zostało nie wysuwanie przez blok centrum własnej listy w Warszawie natomiast zrezygnowanie z akcji wyborczej przez komitet wyborczy katolicko-narodowy w Łodzi. W ten sposób w Warszawie wysunięta byłaby jedynie lista katolicka-norodowa, na którą głosowaliby zwolennicy centrum, w Łodzi zaś odwrotnie. Porozumienie obejmować miałoby także Kresy Wschodnie oraz niektóre okręgi Wielkopolski.

—:::—

Nota polska do rządu litewskiego.

WARSZAWA, 12. 1. (Tel. wł.). Rząd polski wysłał do rządu litewskiego specjalnego kurjera z notą proponującą w myśl grudniowej uchwały Rady Ligi Nar., podjęcie rokowań bezpośrednich w Rydze z końcem stycznia. Nota przyjmuje rozpoczęcie rokowań od omówienia spraw związanych z ruchem granicznym, tranzytowym oraz z komunikacją pocztową, telegraficzną i kolejową.

—:::—

Nowy rząd na Łotwie.

Gabinet centrowo-prawicowy.

RYGA, 12. 1. (Pat.). Nowy gabinet koalicyjny stronnictw niesocjalistycznych został utworzony pod przewodnictwem deputowanego centrum demokratycznego Juraszewskisa. W skład gabinetu wchodzą: 4 członkowie prawicy, wśród nich jeden Niemiec, 2 centrowców i 3 bezpartyjnych, jako fachowców obejmujących teki spraw zagranicznych, wojny i finansów. Minister spraw zagranicznych nie został dotychczas mianowany; będzie nim prawdopodobnie obecny poseł łotewski w Kownie.

—:::—

Likwidacja Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

WARSZAWA. 12. 1. (tel. wł.). W najbliższych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie. Art. 2-gi tego rozporządzenia postanawia. iż nadzór nad powiatowymi związkami komunalnymi. oraz gminami wiejskiemi w zakresie wykonywanym dotychczas przez Tymcz. Wydz. Sam., sprawować będą do czasu ukonstytuowania się organów Samorządu Wojewódzkiego. wojewodowie krakowski. lwowski. stanisławowski i tarnopolski. każdy na obszarze podlegającego mu województwa.

Inne czynności Tymcz. Wydz. Samorz. przekazane zostaną w drodze rozporządzenia Rady ministrów odpowiednim organom państwowym lub komunalnym lub odpowiednim organom społecznym.

Art. 3-ci przewiduje sprawowanie pewnych czynności przez wojewodę lwowskiego. jako likwidatora Tymcz. Wydz. Sam.

W szczególności do województwa lwowskiego należeć będą sprawy fundacyjne podlegające dotychczas Tymcz. Wydz. Sam.

—:::—

OTWARCIE CHEMICZNEGO INSTYTUTU BADAWCZEGO.

WARSZAWA, 12. 1. (Tel. wł.). W sobotę, 14. b. m. odbędzie się na Żoliborzu w Warszawie uroczyste otwarcie Chemicznego Instytutu Badawczego, wybudowanego z inicjatywy Prezydenta Mościckiego.

SPROSTOWANIE PATA.

P. A. T. przysyła sprostowanie w którem donosi, iż wiadomość o zarządzeniach rządu sowieckiego wobec opozycjonistów podana wczoraj przez „United Press" pochodzi nie z Moskwy, lecz z Wiednia.

—:::—

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO" przeniesioną została do lokalu ☞ „Księgarni Ludowej" ul. Szajnochy 2.

Jeszcze dwa dni trwa termin reklamacyj!

Zbadaj, czy jesteś w spisie wyborców.

Twój każdy stracony głos powiększy siły reakcji.

Robotnicy, korzystajcie z przysługującego wam prawa kontroli spisu wyborców. Niech każdy przekona się, czy nazwisko jego nie zostało opuszczone lub przekręcone.

Wam, robotnicy, nie wolno zachowywać się obojętnie wobec najważniejszych spraw was bezpośrednio dotyczących. — Wasz los jest zależny tylko od Was. Głosem waszym możecie mieć wpływ na losy państwa, możecie obronić zagrożoną demokrację i Wasze prawa.

Pamiętajcie! Reakcja czyha na każdym kroku. Wasza bierność jest wodą na jej młyn, wasza apatja może dopomóc do jej zwycięstwa. Nie wolno wam patrzeć na to obojętnie.

Listy wyborców wyłożone są do przeglądu codziennie od godz. 2—8 wiecz. w stu lokalach reklamacyjnych, ogłoszonych na afiszach wyborczych.

Wszelkich porad zasięgajcie w sekretarjacie PPS. Lwów, ul. Sykstuska 21. Redakcja „Dziennika Ludowego“ od 12—2 i od 5—7.

—:::—

„Wojna wojnie“.

Napiętnowana nieszczerość dyplomacji.

„Vorwaerts“ omawia propozycję Kellera i odpowiedź na nią Brianda, który gotów jest wejść z Ameryką w układ, tyczący się **„wojen atakujących“**, do której to umowy miałoby się wciągnąć następnie wszystkie inne państwa.

Rozwój tej gry dyplomatycznej między Paryżem a Waszyngtonem — pisze „Vorwaerts“ — przypomina nam tragikomedję, która rozegrała się dopiero niedawno, tj. we wrześniu ub. roku. Wtedy również

Polska podjęła wielką akcję celem doprowadzenia do uroczystego wzajemnego zobowiązania się wszystkich państw wchodzących w skład Ligi Narodów, że zrzekną się wojny.

Na skutek przedewszystkiem **opozycji** brytyjskiej, formułę pierwotną coraz bardziej rozwadniano, dopóki nie pozostała nic nie mówiąca deklaracja plenum zgromadzenia przeciw **„wojnie atakującej“**. Jakgdyby kiedykolwiek w przeszłości rząd jakiś był przyznał, że prowadzi wojnę atakującą. Ale ilekroć usiłuje się **sprecyzować** ze stanowiska prawa międzynarodowego, co to jest wojna atakująca, tyle razy z najrozmaitszych stron wszczyna się wielki krzyk.

Briand stoi wprawdzie na stanowisku, że nawet takie rozwodnione manifestacje przeciw woj nie atakującej posiadają swoją **moralno - propagandystyczną** wartość. Ale im częściej powtarza się ta zabawa, a z **usiłowań potępienia wojny pozostaje wogóle tylko giest przeciw „wojnie atakującej“**, tem więcej manifestacje tracą na wartości, schodząc do rzędu prawie **farsy.**

CO MÓWI PRASA ANGIELSKA?

Wszystkie komentarze prasy angielskiej, tyczące się propozycji Stanów Zjednoczonych, uczynionej wszystkim wielkim mocarstwom, by „wojnę poza prawem“ ogłosiły, w jednym punkcie są zgodne:

Diaczego Stany Zjednoczone nie wstępują do Ligi Narodów?

Liberalny dziennik **„Westminster Gazette“** przypomina, że protokół wypracowany w r. 1924 zawierał już **projekt wzajemnej pomocy.**

Ten sam organ zwraca uwagę na **polską rezolucję**, przyjętą jednomyślnie na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów i oświadcza, że pakt proponowany przez Kelleya nie idzie ani o krok dalej od niej.

„Naogół, powiada odnośny artykuł, deklaracja amerykańska, jest tylko przyłączeniem się do ostatniej rezolucji Ligi.

„Daily News“ stwierdzają, że członkowie Ligi Narodów na podstawie umowy zniewolone już są do zrezygnowania z wojny, jako narzędzia polityki narodowej.

„Morning Post“ nie jest bynajmniej optymistyczny. „Przyklaskujemy — powiada — zamiarom Ameryki, ale wybaczcie nam, jeśli nie przywiązujemy do nich zbyt wielkich nadziei. Po pierwsze, Ameryka, mimo swych pokojowych aspiracyj, pozostaje w wojnie z Nikaraguą. A p. Kelleyowi przypominamy, że rezolucja Ligi Narodów, przyjęta ostatnio, a stawiająca wojnę poza prawem jest energiczniejszą niż deklaracja waszyngtońska.“

ZAJŚCIA W ST. GOTTHARD NA AUSTRJACKIEJ RADZIE MIN.

WIEDEŃ, 12. 1. (AW). Dziś odbyło się tu tajne posiedzenie głównej komisji Rady min. — Głównym przedmiotem obrad była sprawa zajścia w St. Gotthard. Kanclerz Seipel udzielał członkom komisji rozmaitych wyjaśnień, wskazując, że zajście to nie może mieć żadnych następstw zewnętrzno - politycznych dla Austrji.

ANATOL FRANCE.

Msza duchów.

(Opowiadanie).

(Dokończenie).

Katarzyna nie słyszała ani odgłosu ich kroków, ani też szmeru sukien. Nawy boczne wypełniał tłum młodych rzemieślników w bronzowych kubrakach, krótkich pantalonach i niebieskich pończochach. Obejmowali oni wpół ładne dziewczęta o różanych licach, spuszczające skromnie powieki. Przy kropielnicach posiadały na posadzce dziewuchy wiejskie w czerwonych spódnicach i sznurowanych gorsetach. Stojący za niemi parobcy wytrzeszczali oczy i obracali w rękach niemrawo kapelusze. Wszystkie te oblicza nacechowane były jakimś błogim smutkiem. Uklęknąwszy w miejscu, gdzie zwykle się modliła Katarzyna ujrzała w drzwiach zakrystji księdza poprzedzanego przez ministrantów. Nie był to jednak proboszcz S. Eulalji. Chłopcy również byli nieznajomi. Podeszli do ołtarza i msza się rozpoczęła. Prawdziwie cicha msza! Katarzyna widziała wprawdzie, że usta księdza się poruszają do uszu jej jednak nie dochodził najcichszy nawet szept. Ministrant machał wprawdzie dzwonkiem, ale dzwonek nie wydawał zgoła dźwięk. Poczuła na sobie spojrzenie mężczyzny, stojącego obok. Obróciła głowę i poznała kawalera d'Aumont Clery, który kochał ją niegdyś gorąco, a który umarł przed czterdziestu pięciu laty. Poznała go po znamieniu na lewej powiece, przedewszystkiem zaś po długich rzęsach, rzucających cień na lica. Miał na sobie czerwony ubiór myśliwski, szyty złocistym galonem. W tym samym stroju spotkała go niegdyś w lasku Św. Leonarda. Poprosił ją wówczas o wodę do picia i pocałował ją. W tej chwili wyglądał równie młodo i pięknie. Uśmiechnął się, pokazując zęby białe, jak u młodego wilka.

— Panie mój! — szepnęła wówczas Katarzyna Najdroższy mój kochanku i przyjacielu Niechże Bóg cię ma w najświętszej swojej opiece! Obyś zechciał w miłosierdziu swojem obudzić wreszcie w duszy mojej żal, za grzech, który niegdyś popełniłam z tobą. Aczkolwiek bowiem włosy mam już siwe i bliska jestem już grobu, nie mogę dotychczas zdobyć się na żal za to, iż cię kochałam. Ale panie mój miły racz mi proszę, powiedzieć, kto są ci wszyscy ludzie w staroświeckich strojach, którzy słuchają tej niemej mszy?

Kawaler d'Aumont Clery odpowiedział szeptem cichszym, niż tchnienie wiatru, a jednak czystym, jak kryształ:

— Wszyscy ci mężczyźni i wszystkie te kobiety, które tu widzisz — są to dusze czyśćcowe. Obrazili Boga, zgrzeszywszy tak jak my. Nie są jednak potępieni i skazani na męki wiekuiste, ponieważ tak jak my grzeszyli z miłości. Oczyszczając się w ogniu czyśćcowym cierpią straszliwie z powodu rozłąki. To cierpienie jest dla nich stokroć boleśniejsze od cierpienia, jakie sprawia płomień. Są tak nieszczęśliwi, iż anioł niebieski lituje się nad nimi. Za pozwoleniem Bożem gromadzi ich corocznie na przeciąg jednej jedynej nocnej godziny w ich parafialnym kościele. Pozwala im wysłuchać razem mszy, trzymając się za ręce Taka jest prawda. Jeżeli mi jest dane widzieć cię, tu Kasieńko, przed twoją śmiercią to dzieje się to z Woli Bożej.

Katarzyna odpowiedziała:

— Och, jakże chciałabym umrzeć, żeby się stać znów tak piękną, jak wówczas, gdy, Panie mój słodki, dawałam Ci pić w lesie Św. Leonarda!

Podczas, gdy tak z sobą szeptem rozmawiali, zgromadzenie obchodził siwy jakiś kanonik z miedzianą tacą, kwestując. Obecni rzucali mu, stare, wyszłe od dawna z obiegu monety: dukaty, floreny, talary i szelągi. Padały one na tacę bez hałasu.

Gdy kwestarz zatrzymał się przed Katarzyną, sięgnęła do torebki, lecz nie znalazła w niej ani grosza. Zdjęła tedy z palca pierścionek, otrzymany niegdyś od narzeczonego. Złota obrączka, uderzając o dno miedzianej misy zadźwięczała jak dzwon. Dźwięk ten odbił się echami po całym kościele. Kanonik, pan d'Aumont Clery, ksiądz, celebrujący mszę, ministranci, damy, strojni panowie i wogóle wszystkie duchy znikły w jednej chwili. Gromnice pogasły. Katarzyna Fontaine znalazła się sama w ciemnościach.

— Najciekawsze z tej całej historji — kończył zakrystjan — jest to, że nazajutrz znaleziono koronczarkę bez życia w jej mieszkaniu. Szwajcar kościoła św. Eulalji znalazł tego samego poranka na miedzianej tacy, służącej do kwest złotą obrączkę z wyrzeźbionemi dłońmi, złączonemi uściskiem. Historję tę opowiedziałem panu tak, jak ją słyszałem od mego nieboszczyka ojca. Możeby tak jeszcze jedną butelczynę? Jak pan myśli?

„My, czwarta brygada...”

Takiej w legjonach nie było — odpowie każdy — tak, ale dzisiaj czwarta brygada trjumfuje. Mniej więcej w 13 lat po tem, kiedy do walki o wolność kraju porwała się rewolucyjna młodzież i robotnik wychowany w tradycji walk niepodległościowych 1905 roku, tworząc Legjony z Piłsudskim na czele. Krwawili się żołnierze Legjonów na polach bitew, życiem przepłacając służbę dla Idei. Dzisiaj, w 13 lat po tych wypadkach, kiedy ówczesny pierwszy Legjonista, wódz pierwszej brygady, sprawuje rządy w kraju, kiedy opowiedzenie się za nim nie grozi więzieniem, głodem i chłodem, czy kulą, **mnożą się zastępy czwartej brygady, tej właśnie, której w Legjonach nie było.**

Dziwne przemiany! Tam gromadzili się ludzie ofiarni, poświęcający mienie, krew i życie, tutaj w czwartej brygadzie zbierają się wszyscy, którym nie śniły się nigdy żadne rewolucyjne porywy, którzy wiernie służyli zawsze temu co rządzi, płaszcząc się w swoim czasie przed tymi, co odsunęli Piłsudskiego w zacisze Sulejówka. To kasta wyższych urzędników! Dzisiaj najwierniejsze podpory panującego porządku, najwięksi czciciele Piłsudskiego.

Dalej różne pomniejsze wielkości! Wprost ciągle na prowincji! Ludzie, których nikt nie znał i nikt o nich nie słyszał. Niczem dotychczas nie zaznaczyli się w życiu społecznem, bo to było i niewygodne i niebezpieczne. Albo znowu tacy, którzy wszędzie już byli i wszędzie ich znają, słowem wszędobylscy, gotowi zawsze krzyczeć — umarł król, niech żyje król!

Zwłaszcza obecnie **w okresie wyborczym gorączka ogarnia tych ludzi.** Chcą się przysłużyć jak można, gdzie można i gdzie,, nie można.

Trudno wyliczyć typy i typki czwartej brygady, taka ich rozmaitość i mnogość. Żubry obszarnicze, panowie z pod znaku „Lewiatana“, prowincjonalne kacyki administracyjne, wspomniani wszędobylscy i totumfacy, gołowąse młodzieniaszki, i t. d. i t. d. — to czwarta brygada!

I rozpiera się to tałatajstwo po Polsce, parte prywatą, żądzą dostojeństw i nagród, tworząc nowy odłam endecji sanacyjnej „umoralnionej“, misz—masz polityczny klerykałów, „narodowców“, postępowych (a jakże postępowych) inteligentów i różnych luzaków radykalnych błądzących wśród gwiazd indywidualizmu i borów nieuświadomienia społecznego.

A kraj? a naród, naprawdę naród, ten pracujący i czujący niedolę? A przeszłość rewolucyjna?

Ironja losu! Ci, którzy realizowali ideę, wolności kraju, proletarjat polski, Polska Partja Socjalistyczna, która ideę walki z zaborcami realizowała czynnie w latach 1905, 1906, 1914—18, ta karna masa budzicieli i tworzycieli idei Niepodległości — tych dzisiaj nie widać! To przeszłość, opozycja, bo dzisiaj budują inni, a po kraju idzie marsz tryumfalny — **My, czwarta brygada!**

civis.

—::—

Ankieta w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Głos Szwecji i Norwegji.

WARSZAWA. 12. 1. (AW). Z Genewy donoszą: Nowoutworzona komisja bezpieczeństwa otrzymała dotychczas dwie odpowiedzi na swą ankietę w sprawie bezpieczeństwa. Odpowiedzi te nadesłały państwa skandynawskie, Szwecja i Norwegja. Obie propozycje rządów skandynawskich opierają się na zasadzie, że wszelkie kwestje sporne między państwami winny być rozstrzygane nie przy pomocy sił zbrojnych, lecz przez oddanie sporu pod decyzję Międzynar. Trybunału sądowego albo też specjalnego sądu rozjemczego, a wszelkie polityczne różnice zdań ma rozstrzygać komitet wyrównawczy i pojednawczy. Gdyby nie mogło dojść do zgody na podstawie decyzji tych komitetów lub też na podstawie orzeczenia sądu Międzynarodowego Trybunału należałoby dalej trwający spór przedłożyć Lidze Narodów.

Porównanie dwóch budżetów.

Warszawa ma około miljon mieszkańców, Lwów około ćwieć miljona.

Budżet zwyczajny Warszawy na następny rok gospodarczy wynosi 87.942.111 zł. z czego podatki samoistne pokrywają przeszło 21 milj. zł., dodatki do podatków państwowych 20 milj. zł., udział w podatku dochodowym 8 milj. zł., przedsiębiorstwa miejskie (wszystkie dochodowe prócz teatrów, 11.5 milj. zł., dochody z majątku komunalnego około 8 miljonów złotych.

Budżet nadzwyczajny (inwestycyjno-budowlany), przewiduje 97.766.859 złotych. — znajdujących niemal całkowicie pokrycie w przewidywanych pożyczkach.

Budżet miasta Lwowa wynosi 14 miljonów złotych, po uchwaleniu dodatkowego budżetu będzie wynosił razem 17 miljonów. Na 14 miljonów budżetu podatki bezpośrednie wynoszą 3 miljony!

Warszawa, mająca miljon mieszkańców operuje budżetem przeszło sześć razy większym, niż Lwów, który jest tylko o cztery razy mniejszy, niż Warszawa. A ludzie płacący podatki bezpośrednie pokrywają czwartą część budżetu warszawskiego, natomiast lwowskie mieszczany zdobywały się zaledwie na piątą część pokrycia z podatków bezpośrednich na rzecz swego „ukochanego“ miasta.

Zestawienie to mówi samo za siebie.

A.

Jak kończą dyktatorowie?

Przed procesem Pangalosa.

ATENY. (Ceps). Rząd grecki doszedł do przekonania, iż dalsze odkładanie procesu przeciwko byłemu dyktatorowi Pangalosowi jest niepożądane. Komisja parlamentarna, utworzona w celu stwierdzenia wszystkich zarzutów, opracowała już materjał dowodowy. Pangalosowi zarzuca się nielegalne obalenie rządu, bezprawne rozstrzelanie kilku ministrów, jakoteż rozmaite tranzakcje handlowe na szkodę państwa. Pangalos przebywa obecnie w więzieniu Izzedin na Krecie. Do Aten przewieziony zostanie bezpośrednio przed rozpoczęciem procesu, gdyż rząd obawia się, że sprowadzenie byłego dyktatora do stolicy w terminie wcześniejszym mogłoby być powodem nowych rozruchów i demonstracyj antyrządowych.

—::—

Samowola pana naczelnika czy nakaz z góry?

W ostatnich dniach wypłacano, jak się dowiadujemy, robotnikom sekcji utrzymania kolei 60 proc. zapomogę, którą pobrać mają prawo wszyscy nieetatowi pracownicy, zajęci od stycznia 1926 r.

Jakież jednak było zdziwienie robotników, zajętych w Mszanie, gdy przekonali się, że nie wszyscy uprawnieni otrzymali wspomnianą zapomogę.

Zapytujemy tą drogą p. naczelnika Welpla, czy do zapomogi mają prawo tylko wybrańcy, czy też jest ona przeznaczona dla wszystkich pracowników, którzyby nawet nie byli członkami Partji Pracy lub Zw. Napr. Rzeczpospolitej.

Czekamy!

Przegląd prasy.

„BLOK KATOLICKO - NARODOWY“ WE LWOWIE.

Na murach miasta Lwowa ukazały się odezwy wyborcze „Bloku katolicko-narodowego“, który staje do akcji wyborczej pod „wezwaniem“ listu pasterskiego episkopatu.

Blok ten opiera się na następujących zasadach:

1) Wszystkie organizacje i stronnictwa, stojące na gruncie katolickim, narodowym i prawo-rządnym łączą się razem, wystawiając wspólną listę wyborczą pod hasłem obrony polskiego stanu posiadania w naszej dzielnicy. Konsolidacja obejmuje wszystkie okręgi narodowo zagrożone.

2) Przez tworzenie wspólnego polskiego frontu wyborczego, **społeczeństwo nie występuje przeciw rządowi**, ale daje wyraz zasadzie, iż konsolidacja jego jest samodzielna i że posłowie i senatorowie winni być wybrańcami ludności, obdarzonymi jej zaufaniem za dowód zasługi na polu pracy społecznej i politycznej.

3) Wspólna polska lista wyborcza w imię najszerzej pojętej konsolidacji powinna być ułożona **w duchu porozumienia i wzajemnych ustępstw**, jednak bez naruszenia podstawowej idei moralnej listu pasterskiego, że katolikom nie wolno głosować na grupy, ani osoby wy-wrotowe lub zwalczające Kościół katolicki.

Powyższy blok utworzony został za inicjatywą endecji, która, jak wiadomo, swego czasu wystąpiła z tworzącego się we Lwowie „Bezpartyjnego Komitetu współpracy z rządem“. Odezwę tę podpisały chrześcijańskie organizacje społeczne i gospodarcze, Z. L. N., stronnictwo Ch. N., Narodowa Partja Robotnicza i Komitet młodych Obozu Wielkiej Polski.

CHCĄ ZMIENIĆ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ.

Redaktor „Czasu“ p. Stanisław Estreicher, analizując sytuację polityczną w kraju od czasu przewrotu majowego, wysuwa szereg postulatów konserwy w kierunku zabezpieczenia jej wpływów i znaczenia, przyczem uważa za konieczne zmianę ordynacji wyborczej do sejmu:

Nie myślę także przeczyć, że obok tej zasadniczej reformy ustroju (mowa o większej władzy Prezydenta Rzplitej — Red.) są potrzebne inne mniej zasadnicze, jak np. reforma ordynacji wyborczej. Ale znaczenie ich schodzi na drugi plan, gdyż punkt ciężkości przesuwa się wówczas z sejmowładztwa na rząd, względnie w razach wyjątkowych na całą ludność. Nawet dzisiejsza, na wskroś zła, ordynacja traci wówczas swoje ostre niebezpieczeństwo; nawet brak praw dziwej dwuizbowości w Polsce — objaw, który uważam za ujemny i godny naprawy — przestaje wytwarzać stan zapalny. Już ta zasadnicza reforma uleczyłaby w pewnej przynajmniej mierze choroby drugorzędne.

Systemu prezydjalnego, jako stosowniejszego dla Polski, aniżeli wszechwładza parlamentu — bronię nie od dzisiaj ze szpalt „Czasu“, w rozprawach i odczytach. W ostatnich czasach zyskuje on w Polsce duże koła sympatyków — oczywiście nie w kołach parlamentarnych. Oświadczył np. się za nim (bez precyzowania jego szczegółów) Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Zapewne i przy wyborach i w przyszłym sejmie będą musieli się co do niego wypowiedzieć politycy czynni.

Zw. Naprawy Rzplitej robi z każdym dniem poważniejsze postępy. Ani nie zadziwi nas, gdy jutro przyłączy się do konserwatystów z żądaniem zmiany ordynacji wyborczej.

MAJĄ JESZCZE NIESTETY APETYT.

Blok katolicki o którym wyżej mowa stawia sobie za cel zdobycie 18 mandatów na kresach wschodnich.

„Słowo“ w następujący sposób „uzasadnia“ ten wcale niezwykły apetyt naszych najnowszych „katolicko - narodowych“:

Liczba 18 mandatów polskich, jako cel polskich wysiłków wyborczych, byłaby tylko — stosunkowem powiększeniem polskiego stanu posiadania, gdyż przy głosowaniu obecnie tych 2/3 ludności, która się w r. 1922 od głoso-

wania wsztrzymała, powinniśmy uzyskać obecnie najwyżej 10 do 11 mandatów. Uzyskanie zatem 18 mandatów w stosunku do 34, jakie zdobyliśmy w poprzednich wyborach, byłoby niewątpliwym dużym sukcesem i dowodem wielkiego postępu, jaki dokonał się w państwowej asymilacji szerokich warstw ludności tak bardzo jeszcze kulturalnie i narodowo biernych w naszym kraju.

Poseł niemiecki o mowie min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 12. 1. (Pat.). Dzisiejsza „Epoka" podaje wywiad z przedstawicielem Rzeszy niemieckiej w Warszawie posłem Rauscherem na temat wrażeń jego o ostatniej mowie min. Zaleskiego. Poseł Rauscher oświadczył: miejmy nadzieję, że ta szczęśliwie rozpoczęta współpraca rozciągnie się na inne mniej rozległe lecz nie mniej może doniosłe kwestje specjalne. P. Minister Zaleski stwierdził, że są sprawy, w których współpraca polsko-niemiecka na gruncie międzynarodowym jeszcze się nie ujawniła jak naprzykład sprawy gdańskie. Zarazem wszakże P. Minister wyraził nadzieję, że kwestje te będą stopniowo znikać z porządku dziennego obrad Ligi Narodów. Rząd niemiecki przyłącza się całkowicie do tej nadzieji. Już po powrocie P. Ministra Zaleskiego z Genewy zapytałem go, czy zarysowała się na gruncie genewskim współpraca między naszymi narodami. P. Minister odpowiedział twierdząco i podkreślił to jeszcze dobitniej w swojej świeżo wygłoszonej mowie. Szczęśliwie się złożyło, że pierwszymi dwoma problematami przy których współpraca nasza się zaznaczyła były sprawy o tak doniosłem znaczeniu międzynarodowem jak pokojowa inicjatywa Polski zniesienia stanu wojny między Polską a Litwą. Uważam również, że wszelkie spory polsko - gdańskie znikną z horyzontu genewskiego. Co do mnie zaś to jako niepoprawny optymista pragnąłbym jeszcze te nadzieje rozszerzyć i spodziewam się, że jeżeliby nawet jakiekolwiek różnice zdań się ujawniły to jednak Huda się dla nich wszystkich stopniowo znajdować rozwiązanie, które można by uzgodnić na Radzie Ligi Narodów - których duch byłby równie daleki od hamujących względów prestiżowych jak i wolny od jakichkolwiek formalności prawniczych.

—:::—

Podjęcie handlowych rokowań polsko-niemieckich.

WARSZAWA. 12. stycznia. (tel. wł.) Dnia 12. b. powróciła do Warszawy delegacja niem. do rokowań handlowych. Pierwsze spotkanie pełnomocnika delegacji polskiej p. Twardowskiego i dr. Hermana prezesa delegacji niemieckiej, odbyło się dziś o godz. 5-tej w ministerjum przemysłu i handlu.

BERLIN. 12. stycznia. (Pat. Radio). Prasa tutejsza podaje obszerne streszczenia komunikatów prasy warszawskiej o podjęciu rokowań handlowych polsko-niemieckich. „Voss. Zeitung" oświadcza, przytem że niezbyt jasne sformułowanie kwestji waloryzacji ceł oznacza zapewne, że ogólna podwyżka ceł do poziomu dawnej wartości w złocie złotego, tzn. o 72 proc. mniejwięcej, jest rzeczą zdecydowaną. Ponieważ takie przerachowanie polskiej taryfy celnej dotknie równomiernie nietylko Niemcy, lecz także wszystkich innych kontrahentów traktatowych Polski, wobec tego Niemcy nie będą mieli formalnej podstawy do uskarżania się na tego rodzaju decyzję. W każdym dym razie — oświadcza korespondent warszawski „Voss. Zeitung" — żądanie Niemiec zniżki ceł, będzie musiało być dostosowane do tych zmienionych warunków, co oznacza. że strona niemiecka będzie musiała wobec podwyżki ceł przy wielu pozycjach żądać w interesie wywozu niemieckiego odpowiednio większych zniżek, z czego rząd polski, przy powzięciu decyzji niewątpliwie zdawał sobie sprawę.

—:::—

Ustalenie warunków płacy i pracy robotników rolnych na r. 1927-8.

WARSZAWA, 12. 1. (Tel. wł.). Nadzwyczajna Komisja rozjemcza, na posiedzeniu dn. 10. b. m. wydała orzeczenie ustalające warunki płacy i pracy robotników rolnych na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego na rok służbowy 1928/29. Orzeczenie to nie zawiera żadnych zmian w stosunku do umowy obowiązującej w roku 1927/28.

Jak wojewoda lwowski wyobraża sobie wyniki wyborów.

LWÓW, 12. stycznia. (A. W.) Przedstawiciel „Aj. Wschodniej" uzyskał u p. wojewody Borkowskiego, szereg informacji o sytuacji przedwyborczej w Polsce, a w szczególności na terenie Małopolski Wsch.

Zapytany o

ZJAZD WOJEWODÓW

w Warszawie p. woj. Borkowski zaznaczył, że zjazd ten zwołany był głównie celem poinformowania kierowników województw o kompetencjach władzy wojewódzkiej, rozszerzonej ostatnio dekretem Prezydenta Rzplitej.

Na pytanie jak się przedstawia sytuacja przedwyborcza w całem państwie, p. wojewoda oświadczył, że charakterystyczny jest zanik znaczenia wszystkich bez wyjątku partyj i rosnące z dnia na dzień zaufanie ludności do rządu. Rezultat wyborów powinien być zupełnem pogrążeniem rozwielmożnionego w Polsce partyjnictwa.

Przechodząc do sytuacji przedwyborczej w Małopolsce Wsch. p. wojewoda zaznaczył, że Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem rozpoczął akcję, we wszystkich okręgach i powiatach. Być może, że jeszcze niektóre jednostki ambitne a zawiedzione w swych rachubach mogą odpaść od Bloku, jednakowoż nie osłabi to już jego siły i znaczenia. Przeciwnie — zdaniem p. wojewody — przez oczyszczenie się z żywiołów niepewnych i mniej wartościowych siła Bloku wzrośnie.

Podobnie przedstawia się sytuacja w innych dzielnicach.

Na pytanie jakie są

SZANSE RUSINÓW

(Ukraińców) p. wojewoda stwierdził, że Rusini (Ukraińcy) pójdą do wyborów silnie rozbici. Jednakże fakt wyłamania się ZLN. z Bezpartyjn. Bloku Współpracy z rządem może znacznie poprawić szanse nieprzejednanych stronnictw ruskich (ukraińskich).

Wśród szerokich warstw ludności ruskiej (ukraińskiej) panuje nastrój raczej przychylny dla rządu i skutkiem tego na prowincji istnieje tendencja wysuwania kandydatów kompromisowych. Zarządy główne ruskich (ukraińskich) partyj politycznych usiłują dążność tę paraliżować, narzucając prowincji swych bojowych kandydatów.

Zapytany o

PERSPEKTYWY WYBORCZE PARTYJ ŻYDOWSKICH

p. wojewoda podkreślił, że sjoniści z pod znaku p. Grynbauma nie mają na terenie Małopolski Wschodniej żadnych szans. Gdyby zaś polityka sjonistów Małopolskich idących pod wodzą dra Reicha zmieniła się w kierunku zjączenia się (w co p. wojewoda niebardzo wierzy) z blokiem mniejszości narodowych szanse tego odłamu żydowskiego pogorszyłyby się znacznie. P. wojewoda przywiązuje dużą wagę do odbytego niedawno we Lwowie zjazdu rabinów.

Zapytany o szanse wyborcze PSL. Piasta w Małopolsce Wsch. p. woj. dał wyraz przekonaniu, że jeżeli Piast pójdzie do wyborów poza Bezpart. Blokiem w łączności ze stronnictwem narodowo- demokratycznem ma szanse uzyskania 1 mandatu w Tarnopolszczyźnie. Zdaniem p. wojewody Polskie Zjednoczenie ludowe Jakóba Bojki, idąc solidarnie z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z rządem, może zupełnie zlikwidować dawne wpływy p. Witosa w Małopolsce. Stapiński niema żadnych szans

Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem liczyć może — zdaniem p. wojewody na terenie całego państwa na 60 — 90 mandatów, na terenie zaś od Sanu do Zbrucza na około 14 mandatów. Narodowa- demokracja 1 — 2 mandatów, PPS. również 1 — 2.

Wybory zapowiadają się spokojnie. Zainteresowanie jednak akcją wyborczą minimalne. W przeciwieństwie do lat poprzednich zaznacza się niechęć do kandydowania.

Na pytanie, jak zachowa się duchowieństwo wobec wyborów, p. woj. Borkowski zaznaczył, że tym razem księża prawdopodobnie nie skorzystają z biernego prawa wyborczego, gdyż — jak krążą słuchy — biskupi wydadzą swym podwładnym zakaz kandydowania.

—:::—

Wielkie nadużycia w garnizonie kowieńskim.

WILNO. 12. stycznia. (A. W.) „Kurjer Wileński" podaje, że dnia 9. b. m. litewskie władze wojskowe i żandarmerja wpadły na trop olbrzymich nadużyć w garnizonie kowieńskim, popełnionych przez wyższych oficerów na kilkaset tysięcy litów. Nadużycia odkryła żandarmerja litewska, śledząc działalność intendantury garnizonu litewskiego.

W związku z tymi nadużyciami odbyła się wczoraj w Kownie narada wojskowa, przy udziale premjera Waldemarasa, generała Zukauskasa, ministra wojny Daukantasa, gen. Plechawiczjusa i Mustikasa. Według obiegających pogłosek wykryte przez władze nadużycia dotyczą nietylko garnizonu kowieńskiego, lecz także wilkomierskiego i poniewieskiego gdzie stale fałszowano wykazy stanu faktycznego armji.

—:::—

Konsternacja w Kownie z powodu stanowiska prasy franc w stosunku do Waldemarasa.

KOWNO. 12. stycznia. (A. W.) W kołach politycznych wielkie wrażenie wywarły publikacje prasy francuskiej na temat ostatniego oświadczenia premjera Waldemarasa w kwestji litewsko- polskiej.

W kołach zbliżonych do rządu szczególnie boleśnie odczuto artykuł Gauweina z „Journal des Debats" wzywający Ligę Narodów do interwencji i stwierdzający, że o ile Waldemaras nie zmieni w sprawie wileńskiej swego stanowiska i nie przestanie stawiać kwestji na ostrzu miecza, pozostanie jedynie dylemat: albo Litwa opuści Ligę Narodów, albo Waldemaras opuści rząd. Artykuły pism francuskich krytykujące politykę Waldemarasa wykorzystuje opozycja litewska i wygrywa je w walce z rządem.

Krwawe rządy komunistów chińskich.

W ciągu 2 miesięcy wymordowano 10 tysięcy ludzi.

LONDYN, 12. 1. (Pat). Korespondent „Timesa" donosi z Szanghaju, iż ofiarą terorystycznych rządów komunistów w Hai-Fung i Lu-Fung w okręgu prowincji Kwang Tung padło 10.000 ludzi. Jak wiadomo komuniści dzierżyli władzę w tych okręgach przez 2 miesiące bez przerwy. Niejednokrotnie po miasteczkach lub wsiach mordowano ludzi setkami, czasem po 600 i 700 osób. naraz. Ludzie, których rozstrzelano lub ścięto uważani być mogą jeszcze za szczęśliwych, gdyż wielu pozbawiono życia przez obcinanie im poszczególnych części ciała. Sale zebrań komunistycznych przyozdabiane były głowami zamordowanych podczas trwania zebrań.

ŻĄDANIA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA. 12. 1. (Pat.). „Narodni Osvobozeni". organ legjonistów czechosłowackich, zbliżony do ministra Benesza, wylicza dzisiaj żądania mniejszości polskiej w Czechosłowacji, a mianowicie: uregulowanie kwestji wkładów pieniężnych, które po podziale Śląska pozostały w Polsce, uregulowanie ruchu granicznego z Polską, tj. zniesienie przepustek granicznych, zniesienie zakazu wysyłania pieniędzy do Polski i nauczanie w polskich szkołach przez polskich nauczycieli. Żądania te uważa dziennik za słuszne i wykonalne.

PAPIEŻ SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

RZYM. 12. stycznia. (Pat.) Watykan otrzymał z Moskwy notyfikację wyroku skazującego Papieża na karę śmierci, za popieranie przez udzielanie pomocy finansowej ruchu antybolszewickiego.

Robotnicy! Od poniedziałku 2-go stycznia, przez przeciąg 2 tygodni, t. j. do 16-go stycznia, wyłożone są codziennie, w lokalach reklamacyjnych, ogłoszonych na afiszach wyborczych, **listy wyborców do przeglądu** od godz. 2—8 wiecz.

Korzystajcie z Waszych praw! Sprawdzajcie, czy nazwiska Wasze są umieszczone na listach bez błędu! — Wszelkich porad w tych sprawach zasięgajcie w Sekretarjacie P. P. S. Lwów, ul. Sykstuska 21, Redakcja „Dziennika Ludowego" od godz. 12—2 i od 5—7.

Mordy i pomyłki sądowe.

Przed półtora rokiem stracono w Meklenburg-Strelitz Józefa Jakubowskiego, skazanego za rzekome zamordowanie swego czteroletniego synka. Już podczas procesu rzeczoznawcy wyrażali przekonanie,

że Jakubowicz jest niewinny,

mimo to wyrok został wykonany. Przed kilku tygodniami dzienniki podały alarmującą wiadomość: babka dziecka zeznała na łożu śmiertelnem, że ona popełniła mord. Proces zostanie wznowiony, i pamięć straconego zostanie zrehabilitowana... ale to nie wróci mu życia.

Kilka tygodni temu wypuszczono z więzienia w Anglji,

Oskara Slatnera,

ponieważ okazało się, że nie był winien zamordowania 38-letniej Marion Gilchrist. Przez 18 lat, które Slatner spędził w więzieniu, wielokrotnie w prasie poruszano tę sprawę, podnosząc niewinność skazanego, aż wreszcie parlament zdecydował się zażądać wznowienia procesu.

W wypadku Slatnera zaszła prawdopodobnie tak zw. „pomyłka sądowa", czego nie można powiedzieć o wyroku na Sacca i Vanzettiego, co do których sąd amerykański popełnił rozmyślną zbrodnię. Prawie nikt jednak nie wie, że przed 40 laty popełniono w St. Zjednoczonych podobny akt okrutnej niesprawiedliwości. Dnia 11 listopada 1887

powieszono w Chinach czterech ludzi,

o których niewinności cała ludzkość była przekonana; nawet sędziowie, wydający wyrok, gubernator Oglesby, który go zatwierdził i kat, który wykonał, byli pewni, że czterej skazani — emigranci niemieccy — nie mają nic wspólnego z zamachem bombowym 4 maja 1886 r.: Sądzili jednak, że

należy dać odstraszający przykład

i skoro winnych nie udało się ująć, posłać na śmierć niewinnych. Dopiero w r. 1892 nowy gubernator stanu Illinois przyznał otwarcie, że popełniono „mord sądowy" i rzekomych wspólników straconych ofiar wypuścił z więzienia.

Jest starym zwyczajem prawnym, że w wypadkach wątpliwych, rozstrzyga się na korzyść obwinionego. Nic bowiem nie wzbudza więcej poczucia ludzkiej sprawiedliwości niż wyobrażenie, że za niepopełnioną zbrodnię człowiek całymi latami cierpi w więzieniu lub ponosi śmierć. A do dzisiejszego dnia nie jest jeszcze wyjaśniona kwestja, czy

adwokat Hou,

który 19 lat przepędził w więzieniu i ostatecznie po ułaskawieniu popełnił samobójstwo, był istotnie mordercą. Również ofiarą pomyłki sądowej — jak się zdaje — padł rolnik

Antoni Lange

z Lichtenau, który 4 czerwca 1921 został przez sąd przysięgłych skazany na śmierć a potem ułaskawiony... na dożywotnie więzienie za rzekome zamordowanie swego brata. W jesieni ubiegłego roku wyłoniło się bowiem podejrzenie, że zbrodnię tę popełniła jego szwagierka. Kobietę tę aresztowano a wzięta w ogień krzyżowych pytań, powikłała się tak bardzo, że prawie nie można już wątpić o jej winie.

Inną ofiarą, która na galerach w Gujanie niewinnie cierpi przy robotach przymusowych, jest francuski malarz,

Henryk Fourrier,

nieszczęśliwym wypadkiem łudząco podobny do mordercy Roux. Fourrier został skazany za fałszowanie weksli na podstawie tego, że nietylko jego zewnętrzny wygląd, ale i odcisk palców zupełnie podobny był do owego zbrodniarza, który uciekł z więzienia. Brak mu jednak tatuowanych znaków, ponadto zdołał dowieść, że w czasie, kiedy Roux był w Marsylji, on przebywał w Paryżu. Nic mu to nie pomogło... zesłany został na galery.

W marcu 1926 pisma doniosły o tragicznym losie

rzeźnika Trautmanna,

który w r. 1911 został skazany na 15 lat więzienia za rzekome zamordowanie 21-letniej robotnicy. Po 12-stu latach wznowiono proces i uwolniono nieszczęśnika, ponieważ okazało się, że zamordowana była jedną z wielu ofiar osławionego mordercy z Münsterburgu, Denkego.

Również w marcu 1926 dowiedziano się

o tragicznej pomyłce sądowej

w hiszpańskiej prowincji Cuenca. W r. 1910 zniknął tam bez śladu pasterz Gromaldo. — Sąd skazał dwóch jego znajomych, podejrzanych o morderstwo, na 18 lat więzienia. Przed dwoma laty zjawił się nagle w swej rodzinnej miejscowości rzekomo zabity Grimaldo, wobec czego skazani wyszli na wolność po 16 latach pobytu w więzieniu.

Powody, dla których niejednokrotnie zdarzały się straszne pomyłki sądowe, bywają rozmaitego rodzaju. Były wypadki, że niewinny

przyznał się do niepopełnionego przestępstwa,

byle tylko skrócić męki długiego aresztu śledczego. W r. 1901 obwiniono niejakiego Bratuschę (w Styrji), że zamordował swą córkę, która nagle zniknęła. Bratuscha przyznał się do czynu, podał nawet, że pokrajał dziewczynę na kawałki, ugotował i zjadł. Sąd skazał go na śmierć, zamienioną w drodze łaski na dożywotnie więzienie. — W dwa lata potem zjawiła się zaginiona jego córka, która uciekła była potajemnie z jakimś kochankiem z domu rodzinnego. Bratuschę oczywiście uwolniono. Do samooskarżenia skłoniła go lektura niezdrowych powieści kryminalnych, której się oddawał z zamiłowaniem.

Zbędne jest przypominanie

słynnego procesu Dreifusa,

który przez szereg lat wstrząsał opinją świata. Dreifussa dla ratowania prestiżu francuskiego ministerstwa wojny, skazano na pobyt na Wyspie Djabelskiej, skąd dopiero po wielu latach wrócił zrehabilitowany.

—:::—

KUPON 3-ci trzeciej Szarady.

NA EKRANIE DNIA.

Feralna 6-ka.

Po zgłoszeniu pierwszych 5 list wyborczych, nastąpiła pauza w dalszem zgłaszaniu, gdyż żadne ze stronnictw nie chce zarejestrować się pod liczbą 6.

Należy się zastanowić dlaczego „sakramentalna" 6-ka jest tak bardzo niemiła stronnictwom?

Jak mnie poinformował pewien lwowski mistyk i kabalista, a w wolnych chwilach złodziej kieszonkowy, przynosi 6-ka w zawodowym światku złodziejskim smołowego pecha, tak jak 13-ka jest feralną dla bankierów.

Ze swej strony zdaje mi się, że odżegnywanie się od 6-ki przy wyborach ma swoje uzasadnienie również i w tem, że komisje wyborcze dotychczas nie otrzymały instrukcji z której strony i z jakiego oddalenia mają badać liczby na kartkach głosowania. Sprytna bowiem komisja, patrząc na kartkę wyborczą z liczbą 6, ze znacznej wysokości i oddalenia (z góry) może bardzo łatwo ową 6-kę wziąść za 9-kę i odwrotnie.

Z innych znowu przyczyn „Piast" czeka na liczbę 11, która się w sam raz nadaje dla jego stronników.

Jest to bowiem jedyna liczba, którą przyjaciele Witosa zdołają zapamiętać i własnoręcznie napisać.

To czepianie się, lub odżegnywanie od miłych czy niemiłych liczb, nie przesądza jednak sprawy, że wynik wyborów dla niektórych stronnictw będzie równy 0 (zeru).

Stem.

—:::—

Nieodłączni towarzysze głodu i nędzy

I znowu kilka cyfr:

Tym razem ze sprawozdania o stanie zdrowotności w Polsce w r. 1927.

Otóż sprawozdanie stwierdza, że desenterja w r. 1927 wzrosła z 4805 wypadków do 5000. Na rozszerzenie się tej choroby wpłynęła powódź w Małopolsce i idący za nią głód i nędza. Desenterja szerzyła się przez dłuższy czas i głównie w powiecie kossowskim.

Obok desenterji szerzył się w okolicach nawiedzionych klęską powodzi także tyfus brzuszny, który z 15.953 wypadków w r. 1926 w całej Polsce podniósł się do 19.000 zachorowań w r. 1927.

Przeszło 3.000 wypadków więcej niż w r. 1926.

Wiadome to sprawy, że za klęską głodu zawsze idzie tyfus lub cholera. Choroby te w czasie wojny dziesiątkowały ludność w Małopolsce, sałe wsie w owym czasie padały ich ofiarą. Teraz powódź a za nią brak dachu nad głową, brak chleba i wogóle środków do życia sprowadził na nędzarzy chłopskich nowe nieszczęście w postaci tyfusu i czerwonki.

Nieodstępni towarzysze nędzy i głodu.

A.

—:::—

Olbrzymi słownik.

Ostatnia część wielkiego słownika angielskiego, rozpoczętego przed kilkudziesięciu laty ukaże się prawdopodobnie w tym roku. Pierwsza część słownika ukazała się w roku 1884. Słownik zawiera przeszło 15000 stron i określa znacznie więcej niż 400.000 słów, a około 2 miljonów cytatów. Główny wydawca sir James Murray przed rozpoczęciem pracy zebrał około 5 miljonów wypisków kartkowych. Liczył na ukończenie pracy w roku 1910, a umarł w roku 1915 nie ukończywszy jej. Cena całego słownika wynosi 42 funtów czyli 1.800 złotych.

—:::—

SOCJALISTKA

Przygodna ankieta w sprawie prawa wyborczego we Francji.

Towarzyszka podpisująca się w „Populaire“ nazwiskiem Roselina zagadnęła robotnicę rolną.

Bydło wracało z pastwiska, wyprzęgano konie: dzieci bawiły się dokoła studni.

Towarzyszka Roselina pyta:

— A wy? czy chcielibyście głosować?

— Tak, odpowiada dziewczyna. Tak jest, bezsprzecznie, chciałabym wypowiedzieć swoje zdanie w rozmaitych sprawach.

Żona woźnicy, cerująca pończochy na progu, uśmiecha się:

— Ona ma trochę za gorąco w głowie. A was nic nie interesuje, jaka jest szkoła, podatki, drogi czy jest pokój czy wojna?

Uśmiech znika. Twarz poważnieje. Kobieta odpowiada wahająco:

— Gdybym mogła...

— A wy? a wy?

Żona woźnicy, chętnieby głosowała; żona rządcy dałaby się nakłonić; żona winiarza oświadcza, że tak samo jak jej mąż potrafiłaby powiedzieć, co myśli o wielu sprawach.

W pralni dwie wdowy wojenne, praczka i prasowaczka żądają, aby im najpierw wyjaśnić o co chodzi zanim się stawia pytania. Inna znów, którą mąż opuścił, a która pracuje samodzielnie i wychowuje swoje dzieci, powiada, że już chyba czas, aby ona i jej podobne miały prawo głosować.

I istotnie we Francji znajdują się już tysiące kobiet, które już wyrobiły sobie zdanie o sprawach politycznych i sądzą choć jeszcze tego nie wypowiadają ostro, że za pracę swą i obowiązki powinny mieć głos decydujący w państwie.

Samych wdów wojennych jest we Francji 629.500, a przeszło 400.000 pracuje na swe rodziny.

— — — — — — —

Inne środowisko. Fabryka sukna w Normandji. Kobiety w tkalni pracują stojąc. Hałas ogłuszający. Farbiarki oddychają zatrutem powietrzem. We wszystkich innych działach kobieta pracuję ciężko, bez wytchnienia często w pozycji szkodliwej, przez długich 8 godzin, a gdy skończyły, czeka na nie w domu: kuchnia, naprawa odzieży i bielizny, pielęgnowanie dzieci.

Nie mają nic do powiedzenia te bohaterki pracy, ani o prawach ekonomicznych, ani o instytucjach społecznych. Zbyt są zmęczone, by zdawać sobie sprawę, że mogłyby wyrazić pewną opinję lub walczyć o zwycięstwo dla swej sprawy.

Ale jakże rozjaśnia się ich oblicze, gdy je ktoś poucza jaką byłaby ich rola, gdyby rozpoczęły wspólną akcję przeciw nędzy mieszkaniowej, alkoholizmowi, bezrobociu!

Coraz też żywsze jest zainteresowanie się kobiet we Francji, sprawą równouprawnienia politycznego. — Robotnice wszelkich kategoryj, zorganizowana zawodowo, reprezentowane w „Giełdzie pracy“ głośno domagają się 44 godzinnego tygodnia roboczego, równej płacy za równą pracę i praw politycznych.

— — — — — — —

A u nas? My mamy prawa; korzystajmy więc z nich i pokażmy, że nie zmarnujemy tego dobra: że świadome jesteśmy tego, co winnyśmy przyszłości kraju i klasie robotniczej.

Jak kobiety wybierają?

Niemiecki „Głos Kobiet“ zwrócił uwagę na sprawę głosowania kobiet w Niemczech. Okazało się, że we wszystkich wypadkach, w których głosowanie odbywało się oddzielnie wedle płci, kobiety skłaniały się ku partjom prawicowym, czyli, że kobiety nie głosowały na socjalną demokrację, która przez lata całe walczyła o prawo wyborcze dla kobiet lecz na partje temu prawu przeciwne.

Nasuwa się więc pytanie, czy korzystny dla socjalizmu rezultat głosowania mężczyzn ma być poprawiony przez głosy kobiece.

Nie należy jednak zapominać, że kobiety od **niedawna dopiero wykonują prawo wyborcze** i nie miały jeszcze dość czasu, by uświadomić sobie **jego znaczenie jako czynnika politycznego.** Ale wyszkolenie polityczne kobiet szybkiem tempem idzie naprzód.

Dowodzą tego wybory w Austrji. Tu pierwsze wybory w r. 1920 za sprawą kobiet dały zwycięstwo **chrześcijańsko-socjalnym.**

Wtedy to na

100 męskich głosów socjalno-demokrat. było 88,8 głosów kobiecych;

100 męskich głosów na burżuazyjną partję robotniczą było 100,4 głosów kobiecych;

100 męskich głosów na chrześcijańskiej partji zjednocz. było 110,7 głosów kobiecych;

100 męskich głosów na chrześcijańsko-socjalnych było 131,5 głosów kobiecych;

tak, że partja socjalno-demokratyczna uzyskała wtedy tylko 36 proc. głosów.

Ale odtąd wzrastała liczba głosów socjalno-demokratycznych, tak męskich jak i kobiecych, a w r. 1927. wybory przyniosły partji 42,3 proc. głosów.

Ten wzrost olbrzymi w znacznej mierze zawdzięcza partja korzystnemu dla niej głosowaniu kobiet.

Kiedy partja otrzymała w r.

	męskich	kobiecych
1920	219.471 głosów	216.616 głosów, to
1927	326.940 „	**367.617** „ tak,

że z 258.470 głosów, które sobie socjalna demokracja w ciągu 7 lat zdobyła, 151.101 głosów było kobiecych.

Ten przykład dowodzi, że walka o dusze kobiece, którą prowadzi austr. socjalna demokracja, nie jest daremna, że kobieta uświadamia sobie, **w której partji znajdzie pomoc i poparcie w swej ciężkiej walce o byt.**

To też i my zdołamy przechylić zwycięstwo wyborcze na naszą stronę, ale drogą pilnej, nieustannej pracy agitacyjnej, propagandystycznej i oświatowej, oraz pracę na zdobytych placówkach w gminie i w sejmie, któraby udowodniła kobietom, kto o jej prawo walczy, kto uznaje jej uprawnienie jako człowieka.

—:::—

Opieka socjalistycznej gminy wiedeńskiej nad matką i dzieckiem.

Cały świat zachwyca się urządzeniami socjalistycznej gminy wiedeńskiej, obliczonemi na podniesienie zdrowotności, radości życiowej ludności. Szczególną opieką otacza zarząd gminy naukę i dziecko. Istnieją zatem w Wiedniu liczne domy dla położnic, poradnie dla matek; żłóbki dla dzieci, krople mleka; obiady dla dziatwy szkolnej, bezpłatne środki naukowe: książki i przybory do nauki; tory łyżwiarskie, pływalnie, kąpiele itd. itd.

Każda kobieta która spodziewa się dziecka, bez różnicy położenia materjalnego, otrzymuje po zgłoszeniu kompletną wyprawkę da noworodka, jako dar gminy.

Od chwili narodzin, aż do chwili, w której młodzieniec czy też dziewczyna obejmuje zawód, zajmuje się nimi gmina i opieka państwowa. Gdy dziecko kończy szkołę porada zawodowa skierowuje go do odpowiedniej gałęzi pracy, opierając się na wynikach badań i obserwacji dziecka przez cały czas jego uczęszczania na naukę szkolną.

—:::—

Jak Stany Zjednoczone Ameryki północnej walczą o prawa dla dzieci nieślubnych?

W r. 1921 we wszystkich Stanach Ameryki półn. odbywały się sesje rejonowe, na których ustalono wnioski, w sprawie dzieci nieślubnych. Ujęto je w 7 punktów.

1) Państwo ma stworzyć w każdym Stanie departament Opieki nad dzieckiem — w którym ma być specjalny wydział dla spraw dzieci nieślubnych. Departamenty te mają spisać wszystkie dzieci nieślubne, mają się niemi opiekować i kontrolować stosunek rodziców do nich.

2) Jeżeli niepewne jest pochodzenie dziecka, departamenty muszą na drodze prawnej ustalić ojcostwo dziecka.

3) Obowiązki ojca względem dziecka nieślubnego nie różnią się niczem od obowiązków względem jego ślubnych dzieci.

4) Dziecko nieślubne w równej mierze może korzystać z majątku ojca, jak i dziecko ślubne.

5) Z chwilą stwierdzenia ojcostwa, dziecko nieślubne ma prawo używać jego nazwiska.

6) W razie potrzeby państwo opiekuje się matką i dzieckiem.

7) Małżeństwo rodziców przekreśla — wszystkie ograniczenia prawne ich nieślubnego dziecka.

Tak postawiono w Ameryce prawa dziecka nieślubnego i w tym duchu idzie reforma dawnych ustaw.

M. S.

—:::—

Matka karmiąca.

W niektórych krajach dzięki rozwiniętej opiece społecznej otrzymują matki karmiące pomoc celem należytego odżywiania się, aby im nie brakło mleka dla własnych niemowląt.

Przyroda przeważnie postarała się o to, by młode matki miały tyle mleka, ile go potrzebują ich dzieci.

Ale są liczne wypadki, w których matki zdolne są karmić kilkoro dzieci. Otóż jedno z naukowych pism, zajmujących się kwestją lecznictwa dzieci stwierdziło rekord 23-letniej Niemki która karmiła 5 dzieci dziennie przez 5 tygodnie. Dostarczała ona dziennie 5850 gramów mleka.

W związku z tem ciekawe są doświadczenia jakie uzyskano w Dublinie. Założono tam staraniem Stow. przyjaciół dzieci w pobliżu fabryki „gospodę dla karmiących matek“. Otrzymują w niej robotnice, karmiące, same swoje dzieci, bezpłatny obiad. Dzięki tym posilnym obiadom, który się składa z mleka i mięsa, wzrosła zdolność ich karmienia o 40 procent, tak, że matki, przedtem mogły tylko raz na dzień karmić niemowlęta, później mogły w całej pełni spełniać swe obowiązki karmicielek.

—:::—

Kolejarze a wybory.

Prasa „rządowa“ ogłosiła wczoraj komunikat, obwieszczający, że związki kolejarskie postanowiły jakoby „popierać“ listę „Bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem“, czyli — kandydatów „naprawiaczy“. Już stylizacja tego komunikatu, uderzająca ostrożnością, pozwala zorjentować się w rozmiarach reklamowanego przez pisma sanacyjne „poparcia“. Czytamy bowiem tam że „odbyła się konferencja szeregu (!) organizacji kolejarskich, na której powołano „tymczasowy komitet organizacyjny bezpartyjnego bloku wyborczego zjednoczonych kolejarzy dla współpracy z Rządem“. Ta tasiemcowo długa nazwa „komitetu“ ma zapewnie imitować te „masy kolejarskie“, jakieby „sanacja“ rada ku sobie pociągnąć.

Równocześnie Aj. Wsch. rozesłała odezwę przez „komitet“ wydaną, a zawierającą różne „postulaty“ kolejarskie, które — jak łatwo spostrzec — stanowić mają skwarki do tej „sanacyjnej“... kaszy...

Nie myślimy oczywiście toczyć bezpłodnych sporów o to, za kim kolejarze będą głosować: czy za „sanacją“, która dotychczas tyle już dla nich „wywalczyła“, czy też np. za PPS.

Chce sanacja przedwcześnie cieszyć się „głosami“ kolejarzy, niechże się cieszy, — tembardziej, że na wyniki głosowania podobnie naiwne reklamy nigdy najmniejszego nie wywierały wpływu.

Jeżeli jednak zabieramy głos, to tylko dlatego, by całą tę sanacyjną „poezję“ wyborczą sprowadzić do rozmiarów, odpowiadających rzeczywistości.

Otóż przedewszystkiem z samego komunikatu okazuje się, że do sanacyjnego „bloku“ przystąpiły tylko... dwa i to bardzo ograniczonemi wpływami rozporządzające związki, tj. Związek urzędników kolejowych i Związek konduktorów. Na 180.000 kolejarzy reprezentują one wszystkiego 22.000 zorganizowanych, przyczem i to kwestja, czy członkowie tych związków pójdą w tym wypadku za swojemi centralami.

Blok ten ma następującą historję. Dnia 3. bm. do lokalu Zw. urzędn. kol. zostało zwołane zebranie związków kolejarskich.

O głosowaniu na kandydatów „sanacji“ prawił dużo przewodn. Zw. urzędn. kol. p. Lempkie, który zagadnięty, jaki jest właściwie program rządowego bloku, z całą naiwnością oświadczył, że programu tego... jeszcze nie ma.

To „wyjaśnienie“ wywołało — rzecz oczywista — tylko wesołość i żądanie, by p. Lempkie wprzód zapoznał się z programem „obozu naprawy“, a dopiero potem namawiał kolejarzy do głosowania na listę „bloku“...

Na tem też zakończyło się zebranie, bez żadnej uchwały.

W tydzień później odbyło się zebranie ponowne, którego rezultatem jest podpisanie „sanacyjnej“ odezwy przez dwa — z obecnych na pierwszem zebraniu — związki, co z uwagi na liczbę wszystkich działających wśród kolejarzy ugrupowań (10), nie jest tak dużo... Dla zamaskowania tego faktu komunikat Aj. Wsch. operuje tedy takiemi „ścisłemi“ określeniami, jak: „szereg“, „grupa“ lub „inne“...

Tyle co do historji i faktycznego stanu całej sprawy. A teraz inna uwaga:

Prasa rządowa, np. „Kurjer Poranny“, zamieszczając komunikat Aj. Wsch., daje mu tytuł: „Kolejarze za współpracą (!) z Rządem“. Otóż uważamy to za „rozmyślne, tendencyjne, a zatem także i nieprzyzwoite nadużywanie słowa...

O jakiej to „współpracy“ z Rządem mówi prasa sanacyjna?... Jeżeli o czysto wyborczej — a tylko o taką w tym wypadku idzie! — tedy niema się czego wstydzić i mówić o tem trzeba wyraźnie...

Jeżeli zaś idzie wogóle o współpracę z Rządem w dziele np. poprawy bytu kolejarzy, podniesienia kolejarstwa itp., to pomoc swą i współpracę w tym kierunku ZZK. ofiarowywał jeszcze wówczas, gdy nie było ani „sanacji“ ani Z. U. K., ani Z. D. K., bo jeszcze w r. 1919!

Tylko, że rządy polskie i biurokracja rządowa współpracy tej nigdy należycie ocenić nie umiała czy nie chciała!

Toż dopiero we wczorajszym numerze pisaliśmy o tem, stwierdzając, że o ile rządy dawniejsze współpracę ze związkami jeszcze od biedy uznawały, to po przewrocie, współpraca ta została ostentacyjnie odrzucona i kolejarzom różne rozporządzenia narzuca się, nie troszcząc się zupełnie o ich głos...

Dopiero gdy o głosy kolejarskie idzie, prasa rządowa zaczyna błagować o „współpracy“.

Ale robota to zbyt gruba i nieprzyzwoita, by kolejarze na nią wziąć się dali.

—:::—

Wieśniak oszukał Bank lwowski.

POŻYCZYŁ BOWIEM W SPÓŁDZIELNI „ZASZCZYTA ZEMLI“ 300 ZŁ. PRZY POMOCY SFAŁSZOWANEGO WEKSLA I POŚWIADCZENIA URZĘDU GMINNEGO.

Przed kilku miesiącami zjawił się w spółdzielni bankowej „Zaszczyta Zemli“ przy ul. Ormiańskiej l. 3 pewien wieśniak, który przedstawiając się jako Wasyl Bandurka, gospodarz z Mierźwicy, prosił o pożyczkę 300 zł. Petent otrzymawszy potrzebne informacje po kilku dniach dostarczył zarządowi tego banku poświadczenie tamtejszego urzędu gminnego, oraz weksel z podpisem swoim, żony Anny i gospodarzy Wasyla Samotija i Michała Forysia. Na podstawie tych dokumentów otrzymał on żądaną pożyczkę.

Po kilku miesiącach, gdy przyszło do płacenia raty i prolongaty weksla, dłużnik nie dał znaku życia. Wobec tego wysłano listy upominające do dłużnika i jego poręczycieli.

W parę dni później zjawił się w tym banku wójt z Mierźwicy Łukasz Piś, oraz właściwy Bandurka. Ten ostatni powiadomił zarząd banku, że nie pożyczał pieniędzy, wójt zaś zaznaczył, że nie wystawiał poświadczenia nieznanemu dłużnikowi. Okazało się więc, że jakiś oszust sfałszował poświadczenie urzędu gminnego, oraz podpisy na wekslu.

Wobec tego do Mierźwicy wyjechał dyrektor „Zaszczyty Zemli“ Jakób Sołuk, który przy konfrontacji agnoskował oszusta w osobie gospodarza Michała Dołżanki. Podczas rewizji w jego domu znaleziono 16 weksli z jego podpisami. Stwierdzono następnie, że pismo jest jest podobne z charakterem do podpisów na sfałszowanym wekslu. Ustalono również, że Dołżański za pobrane pieniądze w banku posprawiał inwentarz gospodarski oraz pospłacał długi.

Powiadomiona o tem policja onegdaj aresztowała oszusta i odstawiła go do sądu.

—:::—

Ofiara pracy.

Śmierć robotnika kolej. w rezerwoarze z wodą.

W głównych warsztatach kolejowych przy ul. Chmielnej 71 zdarzył się onegdaj straszny wypadek.

Jeden z robotników, 66-letni Szczepan Urbanowski pochylił się w czasie pracy nad rezerwoarem z wodą i straciwszy równowagę wpadł do wody. Nie umiejąc pływać i nie mogąc wydobyć się z rezerwoaru z powodu braku jakiegokolwiek oparcia na gładkich jego ścianach, Urbanowski utonął.

Gdy wypadek zauważono i nieszczęśliwego wydobyto, mimo największych wysiłków przywrócić go do życia nie zdołano.

—:::—

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Zgromadzenie dzielnicowe Łyczaków — Zielona.

W NIEDZIELĘ 15. b. m. o godzinie 11-tej rano odbędzie się Zgromadzenie wszystkich członków, celem zorganizowania **Komitetu Wyborczego tej dzielnicy.**

Wzywa się wszystkich do udziału w tym zebraniu. — Każdy członek zarejestrowany ma prawo wprowadzić na to zgromadzenie i nieczłonka o ile jest zorganizowanym robotnikiem.

Referat wygłosi tow. **A. Hausner.**

Towarzysze przybądźcie licznie!

Za Komitet:
Mydłowicz.

—:::—

Baczność Towarzysze Dzielnicy Łyczaków -- Zielona.

W piątek, sobotę, niedzielę tj. 13., 14., 15. b. m. wyłożona będzie lista wyborcza tej dzielnicy.

Towarzysze i robotnicy, którzy **nie zdołali kontrolować czy są na liście wyborczej**, mogą to zrobić w lokalu ulica Zielona 7, I. piętro.

Za Komitet:
Mydłowicz.

—:::—

Zebrania publiczne.

W najbliższą niedzielę, 15. bm. odbędą się następujące zebrania publiczne:

w Drohobyczu — ref. tow. Kobak.
w Bolechowie — ref. tow. Inwał Jakób.
w Dolinie — ref. tow. Denasiewicz.
w Skolem — ref. tow. Dr. Moldauer i Borek.
w Synowódzku — ref. tow. Sokołowski.
w Krechowicach — ref. tow. Krowicki.
w Kałuszu — ref. tow. Markowska.
w Rypnem — ref. tow. Inwał Karol.
w Schodnicy — ref. tow. Dr. Barabasz.

Dnia 13. bm. w Stryju dla kobiet — ref. tow. Markowska.

Dnia 14. bm. w Wygodzie — ref. tow. Markowska.

O. K. R. Stryj:
Sekr.: *Szczerski.* Przew.: *Ożga.*

—:::—

We wtorek, dnia 17. stycznia 1928, odbędzie się posiedzenie Prezydjum O. K. R. wyborczego Nr. 52 w Stryju, o godz. 5-tej popoł. w sali ZZK. przy ul. Mickiewicza l. 23.

Sekr.: *Szczerski.* Przew.: *Ożga.*

—:::—

Dla przestępców politycznych sowiety nie znają litości.

MOSKWA, 12. stycznia. (Pat.) Prezydjum Sądu Najwyższego publikuje postanowienie, mocą którego w stosunku do przestępstw kontrrewolucyjnych dokonanych po 1. stycznia 1923 sąd winien zachować się jak dawniej, to znaczy bez litości, wychodząc z założenia, że przestępstwa te albo są echem działalności kół emigrantów i rządów obcych wrogich Z. S. S. R., albo wyrastają z oporu, jaki przeciwne obecnemu nastrojowi warstwy społeczne stawiają polityce prowadzonej przez rząd sowiecki. Wobec przestępców te kategorji, wyroki muszą być twarde i bezwarunkowo zawierać zasadę pozbawienia wolności osobistej.

—:::—

Aresztowani członkowie Białorus. Hromady przewiezieni do Wilna.

WARSZAWA, 12. 1. (Tel. wł.). Wczoraj przewiezieni zostali w specjalnym wagonie z Wronek do Wilna aresztowani członkowie Białoruskiej Hromady wśród nich b. poseł Taraszkiewicz, Miotła, Rak-Michajłowski, Wołoszyn.

WILNO, 12. 1. (AW). „Kurjer Wileński“ przynosi nowe szczegóły w sprawie aresztowania b. członków Hromady Kowsza i Sznarkiewicza. Obaj aresztowani zostali za niedotrzymanie zobowiązań złożonych wobec władz sądowych, że od chwili zwolnienia ich z więzienia nie będą podejmować żadnych akcyj politycznych.

Głód mieszkaniowy w Niemczech.

Dwa i pół miljona ludzi niema własnego dachu nad głową.

Wobec wzrastających wciąż utyskiwań w Niemczech na absolutny brak mieszkań, rząd niemiecki, chcąc nareszcie zorjentować się dokładnie w tej sprawie, która, zamiast łagodnieć, wciąż się zaostrza, kazał przeprowadzić dochodzenia w całym kraju i na zasadzie zebranych tą drogą danych, ustalił, że deficyt mieszkaniowy

przekracza miljon mieszkań.

Gminy, zamieszkane przez ludność poniżej 5.000 mieszkańców, wyłączone zostały z tego spisu zupełnie.

W 46 wielkich miastach niemieckich deficyt wynosi około pół miljona mieszkań, z tego w samym Berlinie 11.000.

W Berlinie jedna rodzina na 13 niema mieszkania

i zmuszona jest dzielić pomieszczenie z innemi osobami.

W mniejszych miastach brak mieszkań mniej daje się we znaki (jedna rodzina na 25 nie posiada właściwego oddzielnego pomieszczenia), natomiast w okręgach uprzemysłowionych deficyt dorównywa mniej więcej wielkim miastom.

Istnieje zatem

2 i pół miljona conajmniej osób, poszukujących mieszkań

i ten stan rzeczy wciąż się pogarsza.

Władze usiłują zaradzić złemu przez ograniczanie dopływu ludności wiejskiej do miast, zabieg ten wszakże może mieć jedynie charakter prowizorjum, ile że wielkie miasta, jak Berlin naprzykład żyją głównie z imigracji.

Od 12-tu lat liczba zgonów w Berlinie przewyższa znacznie liczbę urodzeń, gdyby więc imigracja zahamowana miała być na stałe, stolica stałaby się w niedalekiej przyszłości martwem miastem.

Ciekawe są pod tym względem cyfrowe dane, wykazujące, że podczas gdy w 1876 roku na każdy tysiąc mieszkańców przypadało 45.5 narodzin, obecnie liczba ta dosięga zaledwie 11.5 narodzin. Ten sam objaw daje się spostrzegać w wielu większych miastach niemieckich.

Wobec danych podobnych jasnem jest, że wstrzymanie imigracji z prowincji i ze wsi do wielkich miast, celem zmniejszenia głodu mieszkaniowego, groziłoby miastom tym daleko poważniejszem niebezpieczeństwem, czyniącem zabieg ten zupełnie illuzorycznym.

—:::—

4000 rodzin bez dachu nad głową.

Skutki powodzi w Anglji.

Z Londynu donoszą: Szkody wyrządzone przez powodzie, są znacznie większe aniżeli początkowo przypuszczano.

4.000 rodzin jest bez dachu nad głową.

Szkody materjalne wynoszą setki tysięcy funtów szterl.

Tysiące domów zostały uszkodzone.

W dolnym biegu Tamizy liczne magazyny, które zawierały drogie towary, zostały zniszczone przez powódź. Centralna elektrownia również jest zniszczona. Towarzystwa ubezpieczeniowe poniosły straty, wynoszące kilka miljonów funtów szterlingów.

Prasa angielska w dalszym ciągu domaga się zabezpieczenia stolicy przed powtórzeniem się podobnie katastrofalnych powodzi. Od wieków już Tamiza jest przyczyną wielkich powodzi z powodu braku odpowiedniej ochrony.

—::—

Gwiazdka dla dzieci robotniczych

w Stryju.

W niedzielę, dnia 8. stycznia b. r. staraniem Sekcji Kobiet P. P. S., T. U. R. i Komisji Oświatowej Z. Z. K. odbyła się w Stryju w sali ZZK. „Gwiazdka dla dzieci".

Dzięki energicznemu kierownictwu Sekcji Kobiet a zwłaszcza przewodniczącej tow. Mederowej uroczystość wypadła wspaniale. Pomyślano nie tylko o zabawach dla dzieci ale i o podwieczorku.

Pięknie przystrojona choinka i przedstawienie szopki sprawiły dzieciom bardzo wiele radości. Wkońcu rozdano najbiedniejszym dzieciom podarunki w formie sukienek, ubrań, bielizny i t. p. rzeczy.

Wszystkim którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości przez ofiarowanie datków w naturze lub w gotówce jakoteż muzyce kolejowej, która przyczyniła się bezinteresownie składamy serdeczne podziękowanie.

—:::—

Co otrzymali na Gwiazdkę

żołnierze K. O. P.

Komitet Gwiazdki dla żołnierzy K. O. P. komunikuje:

Zorganizowany Komitet obdarzył żołnierzy Korpusu pełniących służbę na pograniczu podarkami świątecznemi. Do biura Komitetu wpłynęło 26 gotowych paczek, ponadto wielka ilość materjałów na paczki. Darów w gotówce złożono ogółem 2.403 zł. 55 gr., za które Komitet zakupił materjały i sporządził 809 paczek, co zatem z nadesłanemi 26 czyni 835 paczek.

Pozatem zorganizowany Komitet w Stanisławowie zebrał i przygotował 502 paczki gwiazdkowe, które wysłał na pogranicze. Prócz tego tenże Komitet Stanisławowski zebrał gotówką 1.964 zł. 30 gr. i przysłał Komitetowi już po zamknięciu zbiórki i wysłaniu pak z darami. W ten sposób łączny przychód kasowy Komitetu Lwowskiego wynosi 4.367 zł. 85 gr., z czego wydano 2.346 zł. 37 gr. Pozostałą gotówkę 2.021 zł. 48 gr. postanowiliśmy użyć na cele kulturalno - sportowe żołnierzy K. O. P., według wskazań Komendy Korpusu.

Paczki gotowe, które napłynęły po wysłaniu całej ekspedycji, zostały rozdane żołnierzom K. O. P., będącym chwilowo w szpitalu wojskowym we Lwowie.

Imieniem Komitetu tą drogą dziękujemy wszystkim, którzy się przyczynili do naszej akcji.

Gen. **Norwid-Neugebaurowa**, przewod. Komitetu Gwiazdowego. — **Kazimierz Bogdanowicz**, skarbnik.

—:::—

Kursa dla lekarzy Kas Chorych.

Związek Lekarzy Kas chorych we Lwowie urządza **II. Praktyczne dokształcające kursy dla Lekarzy Kas chorych** z następującym programem:

I-sza grupa od **29. stycznia do 4. lutego** b. r. obejmuje położnictwo, ginekologję, pedjatrję, wenerję, urologję, bakterjologję i ustawodawstwo społeczne.

II-ga grupa **od 5. lutego do 11. lutego** b. r. obejmuje choroby wewnętrzne, nerwowe, skórne, praktyczną chemję lekarza, okulistykę i ustawodawstwo społeczne.

III-cia grupa **od 12. lutego do 18. lutego** b. r. obejmuje chirurgję, ortopedję, otolaryngologję, dentystykę i ustawodawstwo społeczne.

Zgłoszenia nadsyłać należy do sekretarza Związku Dr. Henryka Mierzeckiego, Lwów, ul. Batorego 32.

Na mocy okólnika Okr. Urzędu Ubezpieczeń Kasy chorych mogą ponosić koszty wysyłki lekarzy Kasowych na powyższe kursy w wysokości 20 zł. dziennej dyjety i kosztów podróży II kl. tam i z powrotem.

W pocie czoła będziesz gryzł kamienie

Inż. Zygmunt Krański, zam. w Stanisławowie, objął naprawę toru uszkodzonego przez powódź na linji Stryj-Skole. Prace te wykonał zastępca jego, budowniczy Malitowski, który zatrudniał przez dłuższy czas około 80-ciu ludzi. Inż. Krański nie wywiązał się ze swych zobowiązań względem p. Malitowskiego, który wobec tego zalega z zapłatą robotników. Kwota niewyrównana wynosi ponad 2 tysiące złotych. Wobec panującego bezrobocia liczne rodziny cierpią głód i oczekują z niecierpliwością na ciężko zapracowane pieniądze. — Należałoby przeto, aby kompetentne czynniki zniewoliły inż. Krańskiego do niezwłocznego wypłacenia zarobków robotnikom, — gdyż jest to przestępstwem wołającem o „pomstę do nieba".

—:::—

Podatek na „fundusz macierzyństwa"

Kobiety amerykańskie rozpoczęły ciekawą propagandę w sprawie reformy praw o ochronie macierzyństwa. Wieloletnie doświadczenie wykazało, że tam, gdzie istnieją prawa, zapewniające pracującej kobiecie kilkutygodniowy urlop płatny w okresie przed i po urodzeniu dziecka, dodatki do zarobków na czas karmienia itp., przepisy te przynoszą z jednej strony korzyść i ulgę, z drugiej jednak strony szkodzą kobietom, utrudniając im znalezienie pracy. Wobec ostrej konkurencji i walki o byt, każdy pracodawca ma do wyboru wielką liczbę pracowników i z tej liczby woli wybrać mężczyznę, niż kobietę, która wskutek prawa o ochronie macierzyństwa jest kosztowniejszym pracownikiem. Jeśli zaś nawet da jej pracę, to z mniejszą płacą.

Aby tego uniknąć i ustanowić bezwzględną zasadę równej zapłaty za równą pracę, Narodowa Partja Kobiet wniosła na zjeździe, który odbył się w Colorado, projekt powszechnego opodatkowania na rzecz macierzyństwa. Każdy człowiek — mężczyzna, czy kobieta — jakiekolwiek zajmuje stanowisko, płaciłby od chwili ukończenia 24 lat życia pewien procent swoich dochodów na „fundusz macierzyństwa", a wpływy z tego funduszu, łącznie z sumami przeznaczonemi na ten cel przez rząd, byłyby przekazywane częściowo pracodawcom, jako zapłata za dotychczasowe urlopy dla matek, częściowo na ręce ich samych, jako zapomogi na chorobę i wszelkie wydatki, z karmieniem i pielęgnowaniem niemowląt związane. Tego rodzaju ochrona macierzyństwa jest, zdaniem członkiń Narodowej Partji Kobiet, daleko praktyczniejsza, lepiej zabezpieczającą matkę pracującą i uniezależniającą ją zupełnie wobec pracodawcy.

Amerykanki odwołują się do kobiet wszystkich krajów o propagowanie tej reformy.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYK. RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w piątek dnia 13. stycznia o godz. 7. wieczór w lokalu sekretarjatu Rady ul. Ossolińskich l. 10. Na porządku obrad sprawa ostatecznego załatwienia wyborów do sądu rozjemczego Zakł. ubezp.

Na to posiedzenie mają obowiązek przybyć członkowie komisji redakcyjnej, ponadto winny Zarządy Zw. Zawodowych podać nazwiska swoich kandydatów, daty urodzenia, przynależności do gminy i adres mieszkania.

Związki budowlani ukwalifikowani, drukarze i elektrykarze gminni mają zgłosić swoich kandydatów.

I. Kuśnir. K. Żelaszkiewicz.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 stycznia

DLA WYGODY CZYTELNIKÓW naszych i interesantów przenieśliśmy Biuro Administracji „Dziennika Ludowego", znajdujące się dotąd na II-giem piętrze przy ul. Sykstuskiej l. 21 — do lokalu — Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2. Przyjmowanie ogłoszeń, prenumeraty, oraz sprzedaż i wydawanie „Dziennika Ludowego" uskuteczniane będą od godz. 9—2 i od 4—7 wieczorem.

- POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO odbędzie się w piątek 13. b. m. o godzinie 7. wieczorem w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej l. 21. Sprawy ważne, upraszamy o niezawodne przybycie.

POMYŁKA DRUKU. W artykule „Wasz obowiązek" przez niedopatrzenie opuszczono podtytuł, który brzmi: „**Apel do kobiet**". Z treści tego artykułu wynika zresztą, że wystosowany był do kobiet.

DJABLIK DRUKARSKI WMIESZAŁ SIĘ W AFERĘ TYTONIOWĄ. Onegdaj, podając w „Dzienniku Ludowym" wyrok w sprawie nadużyć tytoniowych, popełnionych w hurtowni przy ul. Skarbkowskiej, zaznaczyliśmy, że członek Rady nadzorczej tej hurtowni p. Michał Ratajski został uwolniony od oskarżenia, gdyż podczas rozprawy stwierdzono, że nie brał on udziału w tej sprawie, ani też w mieszkaniu jego nie był ukryty tytoń, o który toczyło się dochodzenie sądowe. Djablik drukarski zdeformował jednak w druku to sprawozdanie, na niekorzyść p. Ratajskiego. Wobec tego sprawę tę niniejszem wyjaśniamy.

DZIAŁALNOŚĆ POGOTOWIA RAT. W LISTOPADZIE UB. ROKU. W miesiącu tym korzystało z usług Pogotowia rat. 110 dzieci, 331 kobiet i 510 mężczyzn. 581 osób zgłosiło się z urazami. W tem zaopatrzono 59 złamań kości, 39 stłuczeń, 129 ran tłuczonych, 134 ran ciętych, przeważnie zadanych nożami, 30 ran kłutych, 21 ukąszeń, 23 oparzeń, 2 wstrząśnienia mózgów, oraz wiele innych obrażeń.

Chorób wewnętrznych zgłoszono 46, 4 nagłe zgony, oraz jak to wyżej podaliśmy 160 nagłych zasłabnięć i 20 zamachów samobójczych. Przejechań i potrąceń zgłoszono 13, 7 przez auta a 4 przez wozy. Dwie osoby spadły z rusztowań, a 15 zostało pokąsanych przez psy. Od początku ub. r. zaopatrzono 11.334 osób.

Służbę bezustanną na zmianę pełniło w Pogotowiu rat. stale 8-miu lekarzy, 5 sanitarjuszy 2 szoferów i 1 woźnica.

ARESZTOWANIA ZA OSZUSTWA I KRADZIEŻE. Jan Balczyk, zam. w Persenkówce, został aresztowany za sprzeniewierzenie 270 zł. na szkodę Jakóba Dobotaka, inwalidy zam. przy ul. Starotandetnej l. 7.

25- letni Józef Rogowski, bez stałego miejsca zamieszkania pobrał nieprawnie w Kasie chorych 29.70 zł. przy pomocy książeczki Józefa Gierczuka zam. przy ul. Dominikańskiej l. 9, Następnie oszust ten wyłudził od Marji Gierczuk, zam. przy ul. Pijarów l. 7, kwotę 35 dol. wkońcu skradł futro i za 400 zł. Powiadomiona o tem policja aresztowała spryciarza.

Stanisław Kurtycz, zam. w Zniesieniu, został aresztowany za systematyczną kradzież skór w garbarni „Pelis" przy ul. Marcina l. 38, wartości 180 zł.

WŁAMYWACZE POŁAMALI MASZYNY DO PISANIA Z IRYTACJI, ŻE W KASIE NIE BYŁO PIENIĘDZY. Wczoraj w nocy nieznani na razie sprawcy, dokonali włamania do biur fabryki tutek „Aida" przy ul. Sakramentek l. 16. Włamywacze wycięli otwór i rozebrali zamek w kasie ogniotrwałej, jednakowoż wewnątrz pieniędzy nie znaleźli. Zawód ten srodze dotknął złodziei, którzy z irytacji porozbijali następnie biurka i połamali dwie maszyny do pisania. Odchodząc z niczem, posypali włamywacze kasę bronzową farbą w proszku, celem zatarcia odcisków palców na ścianach tego sprzętu. W ten sposób kasiarze utrudnili policji wyszukanie sprawców nieudałego włamania.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. 37- letnia Julja Harambura, zam. przy ul. Niecałej l. 5. w zamiarze samobójczym usiłowała struć się kwasem solnym. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala. Powodem zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

Rozporządzenie w sprawie wypieku chleba pszenno-żytn.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 18. stycznia wchodzi w życie rozporządzenie o uregulowaniu wypieku chleba pszenno- żytniego.

Wobec tego od dnia powyższego nie wolno wypiekać na sprzedaż chleba pszenno- żytniego z ciasta innego jak tylko z ciasta zawierającego 25 części mąki pszennej 50 proc. oraz 75 części mąki żytniej pochodzącej z 65 proc. przemiału.

Nie wolno również od tego samego dnia wypiekać na sprzedaż chleba pszenno- żytniego w bochenkach innych, aniżeli o wadze pełnych kilogramów, to znaczy waga bochenków tego chleba powinna wynosić 1 kg., 2 kg. i t. d.

Winnni przekroczenia wyżej powołanego rozporządzenia ministerjalnego karani będą na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 31. 8. 1926 Dz. U. Rz. P. Nr. 91 poz. 527.

W końcu Magistrat oznajmia, że w związku z wyższem z dniem 18. stycznia 1928 ceny chleba pszenno- żytniego, dotychczas wypiekanego, zostaną stosunkowo obniżone.

FATALNY SKOK Z WOZU TRAMWAJOWEGO. 17- letni Jan Kowalko, wyskakując z tramwaju, przejeżdżającego ul. Potockiego, uderzył głową o latarnię tak silnie, że padł nieprzytomny na chodnik. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że Kowalko doznał wstrząsu mózgowego. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

NIEWŁAŚCIWE POSTĘPOWANIE WŁAŚCICIELKI FRYZJERNI. W pracowni fryzjerskiej Lauba Kurza w Rynku pod l. 12 a odbyła praktykę panna J. A. pod kierownictwem żony Kurza, Laury. Pracownica ta, będąc wyzyskiwana, gdyż dzień roboczy tej fryzjerni trwał od 14 do 16 godzin, wstąpiła do pracy w innym zakładzie fryzjerskim.

Kurzowa niezadowolona z tego obrotu sprawy, zapowiedziała swej praktykantce, że nie dopuści, aby ona mogła znaleźć zajęcie w innych pracowniach. Spełniając swą groźbę oczerniła ona ową J. A. przed obecnym jej pracodawcą. Kij ma dwa końce mówi przysłowie. To też Kurzowa winna się „zmityguwać", gdyż następstwa jej postępowania mogą się smutnie dla niej skończyć, gdy sprawa oprze się o sąd karny.

RABUNEK FLASZKI WÓDKI I 10 ZŁ. NA PRZEKĄSKI. Mikołaj Kuźmira i Hnat Hawryłów, mieszkańcy Ułycza przepadają za „monopolką". Nie łatwo im jednak zakrapiać spragnione gardziele tym „nektarem", gdyż przeważnie mają płótno w kieszeniach. Wobec tego napadli onegdaj na handlarza, zam. w Drohobyczu, Izaaka Jericha, w czasie, gdy zdążał on po błocie z Uycza do Dobrohostowa. Jeden z niepoznaków rzucił się z nienacka na Jericha i powalił go na ziemię, drugi zaś zrabował mu flaszkę „szpagatówki" i 10 zł., prawdopodobnie na przekąski.

Powiadomiona o tem policja, nie zważając iż rabusie z tak wielkiem uznaniem odnoszą się do wyrobów monopolu spirytusowego, aresztowała obu napastników i odstawiła ich do aresztu, w Drohobyczu, gdzie nie będą mogli zakrapiać się monopolką.

AUTOROWI KORESPONDENCJI Z KONCERNU NAFTOWEGO „PREMJER": Anonimowych korespondencji z zasady, a zwłaszcza w okresie fungowania zaostrzonego dekretu prasowego, nie umieszczamy. Nie kwestjonujemy wiarygodności podanego faktu, autor jednak musi ujawnić swe nazwisko, (które pozostaje tajemnicą Redakcji), aby w danym wypadku mógł złożyć dowód prawdy.

Do czasu dzban wodę nosi...

Przez kilka lat jakiś nieuchwytny spryciarz grasował we Lwowie, popełniając oszustwa głównie na szkodę właścicielek kamienic. Nicpoń dla zaznaczenia swego urzędowego charakteru nosił maciejówkę z żółtym paskiem. Upatrzywszy sobie „ofiarę" zjawiał się w jej mieszkaniu i jako egzekutor Magistratu domagał się zapłaty zaległych podatków.

W wielu wypadkach udało mu się wyłudzić w ten sposób znaczniejsze kwoty. I tak: od Rózi Gorgonowej „zainkasował" 100 zł., od Janci Bomlowej 50 zł., Leonja Sobel wręczyła mu 18 zł., Marja Tilinger 30 zł., Sabina Neuburg 82 zł., Emilja Szafrańska 123 zł., Halina Opiec 167 zł. Antonina Szumlańska 115 zł., Emma Krause 59 zł., Zofja Schmidowa 35 zł. itd.

Z początkiem roku ubiegłego przytrzymano jakiegoś osobnika, który puszczał w obieg fałszywą 50- groszówkę. Był to 45- letni Eugeniusz Kaczorowski, zam. w Pasiekach Halickich, właściciel trzech morgów pola. W śledztwie ustalono, że on popełniał oszustwa jako egzekutor Magistratu. Pozatem okazało się, że wyłudził on 30 dolarów na szkodę pewnego kupca, oraz złożył fałszywe zeznania, będąc przesłuchiwany jako świadek na rozprawie w Sekcji III-ciej.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem sądu karnego i po przeprowadzonej rozprawie został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Paganini".
Sobota o 3.30 pop. „Wesele".
Sobota, o 7.30 „Golem".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o 7.30 „Dr. Julja Szabo".
Sobota, o 7.30 „Niezwykły seans".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o 7.30 „Dudek".
Sobota, o 4. pop. Przedstawienie amatorskie staraniem Kl. sportowego Lw. Pol. Państw.
Sobota o 7.30 „Dudek".
Niedziela, 4-ta pop. „Potasz i Perlmutter" 7.30 wiecz. „Dudek".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

(Sala „Domu Narodnego").
Piątek, Teatr zamknięty.
Sobota, o 3.15 „To co najważniejsze".
Sobota, o 8.15 „Melane Malke u Wileńczyków".
Niedziela, pop. „Skąpie", wiecz. „To co najważniejsze".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

pod dyr. I. Stadnyka.
Sobota, o 3 „Noc Betlejemska".
Sobota, o 7.30 „Wij".
Niedziela, o 3 pop. „Kateryna".
Niedziela o 7.30 „Księżniczka Czardasza".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek, 16. stycznia: Koncert na 3 fortepiany. Wykonawczynie: Siostry Kotanyi (Budapeszt).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Książę Pirat z Duglasem Fairbanksem.
AVENUE: Człowiek, który milczał.
LEW: Casanowa.
APOLLO: Casanowa.
PALACE: „Upiorne oczy".
FATAMORGANA: Morze.
CHIMERA: Fałszywy książę.
ŚWIATOWID: Perskie zbiry.
CASINO: Troski szatana.

—:::—

PREMJERA „TOKUJĄCEJ BOGINI". Tę nowość komedjową, pióra autora niemieckiego Jana Rachwitza, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w przyszłą środę, 18. b. m. Efektowna akcja tej komedji rozgrywa się w Niemczech powojennych i ukazuje pikantny epizod erotyczny, który przeżywa uwielbiana przez wszystkich, światowej sławy, diwa teatralna w restauracji małej stacyjki kolejowej. „Tokująca Bogini" ukaże się w reprezentacji artystycznej pp.: Michnowskiej, Rasińskiej, Rasińskiego, Zabielskiego i Żabczyńskiego.

„DUDEK" farsa J. Feydaeu głośnego francuskiego autora, nieprawdopodobnie bawi licznie zebraną publiczność w Teatrze Małym. Znakomity gość warszawski An. Fertner i jego niezawodni partnerzy z pp.: Bilińską- Czarnowską, Czajkowską, Peszyńską, dyr. L. Czarnowskim i Pelińskim na czele stwarzają doskonałe typy, które w połączeniu z tekstem, dają całość rozweselającą publiczność.

„POTASZ I PERLMUTTER" z gościnnym występem A. Fertnera, pójdzie raz jeszcze i nieodwołalnie ostatni w niedzielę dnia 15-go b. m. o godz. 4-tej popołudniu.

NA TRADYCYJNEJ REDUCIE artystów Teatru Małego, wszystkie panie otrzymają przy wejści, bezpłatnie piękne parasolki. Prócz tego cały szereg niespodzianek i konkursów. Zaproszenia wydaje sekr. Teatru Małego w godz. wyłącznie od 1-szej do 2-giej popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Rozmaitości ze świata.

ŚWIECA Z DYNAMITEM JAKO WOTUM.

W Meksyku udaremniono zamach dynamitowy na bazylikę Marji Panny w Gliadchupy.

Zakrystjanowi, pilnującemu ołtarza ktoś, podający się za uczestnika dorocznej pielgrzymki pobożnej, wręczył olbrzymią świecę woskową, jako wotum przeznaczone na główny ołtarz.

Nieznajomy szybko się oddalił i znikł w tłumie, ale wymiary i waga świecy wydały się zakrystjanowi podejrzanemi. Podejrzenia te były uzasadnione. Po dokładnem zbadaniu świecy okazało się, że puste wnętrze świecy było wypełnione dużym ładunkiem dynamitu z lontem zamiast knotu.

TAKŻE REKLAMA.

Jedna z kupieckich firm w Lipsku wpadła na oryginalny, choć kolidujący z poczuciem obyczajności pomysł reklamy: za szybą wystawową umieszczono lalkę, przedstawiającą młodą kobietę, która na życzenie publiczności pokazuje ciekawe rzeczy. Tuż przy szybie umieszczony jest guzik z następującym napisem: „Proszę przycisnąć, jeśli się chce zobaczyć coś ciekawego“. Za pociśnięciem koło manekina za szybą wystawową powstaje silny wiew, który podnosi krótką sukienkę młodej damy coraz wyżej, ukazując cały system podwiązek, i delikatne „dessous“. Oczywiście chodzi tu o zobaczenie tej intymnej części garderoby damskiej, w celu przekonania się, z jak dobrego materjału i jak wykwintnie jest wykonana — czyli chodzi o reklamę dla firmy.

Przygodny obserwator tego widowiska pisze: „Stałem jakiś czas przy oknie, by zobaczyć, kto naciska guzik. I muszę stwierdzić, że sukienka młodej damy prawie bez przerwy się podnosiła a do zabawy z naciskaniem guzika garnęła się przedewszystkiem młodzież. Starsze osoby wstydziły się iść śladem młodych, lecz chętnie przystawały przed szybą, z zaciekawieniem obserwując bezpłatny widok. Bądź co bądź nieco drastyczny sposób reklamowania wyrobów przy pomocy wydobywania podniet seksualnych a szkodliwy dlatego, że guzik jest tak nisko umieszczony, że i niedorostki naciskać go mogą“.

Z. N. M. S.

W sobotę 14. stycznia 1928 odbędzie się odczyt tow. Górskiego p. t.: „Powojenna polityka socjalna i gospodarcza Stanów Zjednoczonych“.

Goście i sympatycy mile widziani

Za Zarząd:

Salamander. **Górski.**

—:::—

T. U. R. we Lwowie

W piątek, 13. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek l. 8. I. p. odbędzie się pierwszy odczyt z cyklu wykładów przedwyborczych, tow. dra Loewensteina, p. t.: „Program PPS.“

Towarzysze chcący wziąć bezpośredni udział w akcji wyborczej zechcą uczęszczać stale na odczyty. Obecność czł. Org. Mł. TUR. obowiązkowa.

Członkowie Z. N. M. S. proszeni są o jak najliczniejsze jawienie się.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMITETU PODMIEJSKIEGO PPS. LEWANDÓWKA odbędzie się w piątek, 13-go b. m. o godz. 6-tej wiecz. w sekretarjacie ul. Lubelska 9. Obecność tow. Zachara, Sękowskiego, Puchały, Winniczka, konieczna. Zaprasza się również Burgera, Buraczyńskiego, Ilewicza, Świstaka i Stecia Michała. **Zajączkowski, sekr.**

KONFERENCJA PRZEDWYBORCZA P. P. S. W TARNOPOLU. W niedzielę 15. stycznia b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w Tarnopolu w lokalu Z. Z. K. przy ul. Tarnowskiego l. 4.

Konferencja przedwyborcza PPS. okręgu wyborczego Tarnopol.

Wzywa się towarzyszy z Czortkowa, Jagielnicy, Buczacza, Monasterzysk, Zaleszczyk, Kopyczyniec, Trembowli, Podwołoczysk, Podhajec, i Skałata o wysłanie delegatów.

—:::—

Komunikaty.

W piątek, 13. b. m. o godz. 7. w Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka 69 odczyt tow. dr. Dręgiewicza: „Co każdy o wyborach wiedzieć powinien“?

W piątek, 13. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w Zw. Zaw. kafiarzy ul. Zielona l. 7, odczyt tow. dr. Hollända: „Zadania przyszłego Sejmu“.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Tow. śpiew. „Chór Robotniczy“ we Lwowie, odbędzie Walne Zgromadzenie dnia 15. stycznia br. o godz. 10'30 przedpołudniem ul. Brajerowska l. 8 parter prawy z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi 6) Wybór Zarządu. 7) Oznaczenie wysokości wkładek i wpisowego na r. 1928. 8) Sprawa lokalu Tow. śpiew. „Chór Rob.“. 9) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu, Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia z tym samym porządkiem o godz. 11'30 bez względu na ilość członków. Uchwały będą prawomocne.

Zarząd:

Cisak mp. **Wanas mp.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKULAK. — Druk. Lud. Sp. Il. Wyd.. Lwów. ul. D. Sapiehy 77. — Tel. 496.